DZIS 12 STRON

Rok IV — Niedziela 21 października 1934 r. — Nr. 276

NOWY CZAS

KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 -- P. K. O. Nr. 300277

10 Gr

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik -- Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

Pogrzeb Poincarego

Zgromadził u trumny cały naród

„Odeszło światło siły niezwykłej"

PARYŻ, 20. 10. Pogrzeb wielkiego syna republiki francuskiej Rajmunda Poincarego stanowił olbrzymią manifestację, w której uczestniczyło całe społeczeństwo. Przed Panteonem gdzie znajdowała się okryta trójbarwnym narodowym sztandarem trumna ze zwłokami, zeli się wszyscy przedstawiciele nauki, ciał ustawodawczych, kapituła Legji Honorowej, delegagacje ze wszystkich stron kraju oraz zagranicy i przedstawiciele rządów wszystkich akredytowanych w Paryżu przez swych pełnomocników państw.

Na wzniesieniu przed Panteonem, na tle lasu sztandarów zajęła rodzina Zmarłego, oraz ciało dyplomatyczne.

O godz. 11-tej przybywa poprzedzany motocyklami policyjnemi prezydent republiki, Lebrun. W chwilę później zostaje wyniesiona z z Panteonu trumna i ustawiona na katafalku.

Po odegraniu przez orkiestrę marsza żałobnego, natrybunę wstąpił premier Doumergue, który wygłosił jedyną mowę żałobną.

— Śmierć Poincarego, uderzyła Francję w samo serce. Wraz z nim odeszło światło niezwykłej siły.

Premier Doumergue przeszedł w swej mowi wszystkie ciężkie chwile Francji, w których Zmarły prawdziwą swą wielkość. Jego kanony życiowe, powinny się stać przykazaniami dla całego narodu.

Zwracając się do wdowy po Zmarłym, mówca zakończył:

— Pani, która ma zaszczyt nosić nazwisko Zmarłego, ajwierniesza Jego towarzyszka, zechce przyjąć od całego narodu, pogrążonego w smutku, wyrazy najgłebszego współczucia i żalu.

Po długotrwałej defiladzie, trumnę ułożono na lawecie, poczem uformował się olbrzymi kondukt żałobny, który ruszył na nabożeństwo w katedrze Notre Dame. W drodze zatrzymaon się dwukrotnie. Raz w jednominutowem milczeniu na moście św. Michała, drugi raz na miejscu przed katedrą, skąd rozchodzą się drogi na cztery krańce.

Do katedry trumnę wnieśli na barkach najbliżsi przyjaciele Zmarłego.

Po nabożeństwie, wśród bicia dzwonów we wszystkich świątyniach, umieszczono trumnę oraz wieńce w samochodach, które zawiozą zwłoki do grobowców rodzinnych w Nubecourt,

Następstwa wizyty Goemboesa

przez niemieckie i francuskie okulary

WARSZAWA, 20. 10. Prezes Rady Ministrów Węgier Juljusz Goemboes, który przybył w piątek wieczorem do stolicy w towarzystwie posła węgierskiego w Warszawie Matouski złożył w sobotę przed południem wizyty prezesowi Rady Ministrów Kozłowskiemu, min. spraw zagr. Beckowi, a następnie pierwszemu wiceministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu.

O godz. 12.45 premjer Goemboes złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w obecności wicemin. spr. wojsk. gen. Kasprzyckiego, posła węgierskiego Matouski, wyższych urzędników M. S. Z. i t. d. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymny państwowe węgierski i polski.

Prasa niemiecka snuje wprost fantastyczne uwagi na temat wizyty premjera węgierskiego w Polsce.

Wizyta Goemboesa w Warszawie nie pozostanie bez wpływów na dalsze ukształtowanie się polityki środkowo- i wschodnio-europejskiej — twierdzi „Voelkischer Beobachter". Polska i Węgry nie mają bowiem i nie miały żadnych sprzecznych interesów politycznych z sobą, przeciwnie, po obu stronach istnieje życzenie wspólnej granicy — insynuuje Polsce dalej wspomniany dziennk.

Korespondent „Berliner Tageblatt'u" z Budapesztu, omawiając wizytę Goemboesa w Warszawie, twierdzi, że cała prasa węgierska widzi już kontury zarysowującego się nowego bloku państw od morza Północnego do morza Śródziemnego.

Zarówno zaś „Temps" jak i „Journal des Debats" wyrażają niezadowolenie pewnych kół politycznych we Francji, że spotkanie polsko-węgierskie dochodzi do skutku w chwili najmniej stosownej. Obydwa pisma wyrażają wiarę w zdrowy instynkt polityki polskiej i zarzucają prasie węgierskiej, że usiłuje nadać wizycie warszawskiej charakter wrogi w stosunku do Czechosłowacji. Korespondent „Havasa" donosi z Budapesztu, że Węgry mają nadzieję, że w czasie wizyty warszawskiej dojdzie do zawarcia umowy handlowej z Polską. Węgry liczą w szczególności na zbyt w Polsce swoich win wzamian za węgiel Polski.

Złodziej zdewaluowanych miljonów

po latach w ręku policji

Policja katowicka przytrzymała w Katowicach na dworcu 32-letniego Maurycego Goldsztajna z Krakowa, obecnie zam. czasowo w W. Hajdukach, przy ul. Krakowskiej 31, którego policja krakowska do tej pory poszukiwała od 11 lat za kradzież skór, wartości 280.000.000 marek polskich na szkodę niejakiego Szedlera z Krakowa. Kradzież popełniono jeszcze w 1923 r.

Jak się okazało, Goldsztajn był już raz karany za ciężki uraz cielesny wyrokiem Sądu Grodzkiego w Katowicach, lecz mimo to obecnie policja zorjentowała się, że G. jest identycznym z poszukiwanym od tylu lat złodziejem krakowskim.

Niemal wszyscy zamachowcy uwięzieni

Władze włoskie odmawiają wszelkich informacji

TURYN, 20. 10. W związku z aresztowaniem dr. Pawelica i Kwaternika przybył tu inspektor policji francuskiej. Inspektor francuski nie mógł jednak zaznajomić się z rezultatami śledztwa, ani też sam zbadać aresztowanych, gdyż obowiązujące formalności międzynarodowe nie zostały jeszcze załatwione. Policja włoska zapewniła jednak inspektora francuskiego, że dwaj aresztowani teroryści posiadają wszystkie cechy charakterystyczne, odpowiadające opisowi zewnętrznemu dr. Pawelica i Kwaternika.

PARYŻ, 20. 10. Po zatrzymaniu w Turynie przez policję włoską dr. Pawelica i Kwaternika, należy stwierdzić, że prawie wszyscy organizatorzy i wykonawcy zamachu marsylijskiego znaleźli się w rękach organów bezpieczeństwa. Poszukują jedynie przyjaciółki Kwaternika, która towarzyszyła zamachowcom w Aix, Marsylji i w Paryżu, Marji Vondraczek vel Vudrow. Pozostaje ona dotychczas na wolności, ale policja utrzymuje, że aresztowanie jej jest kwestją najbliższych dni. Stwierdzenie prawdziwych nazwisk zamachowców i spradzenie ich zeznań jest już prawie ukończone. Obecnie należy oczekiwać konfrontacji wykonawców zamachu z inspiratorami. Jak wiadomo, ci ostatni w dalszym ciągu zaprzeczają zeznaniom Pospiszila i Rajticza. Władze włoskie nie udzielają żadnych informacyj w sprawie aresztowanych Pawelica i Kwaternika.

W każdym razie organizacja, która dokonała zamachu, jest obecnie dokładnie znana. Szefami jej byli: Pawelic i Kwaternik vel Kramer, a także Perczec. Ten ostatni dotychczas ukrywa się przed policją. Do grupy wykonawców należeli: Kaleman - Georgjew-Czarnoziemskij, zabójca króla, Mio Krai Malny, Pospiszil oraz Rajticz. Wreszcie za wspólników grupy uważać należy Marję Vondraczek, niejakiego Mio Bzika oraz tajemniczego X, który odwiedzał Marję Vondraczek w Paryżu.

Ta trójka pozostaje jeszcze na wolności.

—0—

Co zgubiło Malny'ego?

Zbyt hojnie rozdzielał napiwki

Wspólnik zamachowca marsylskiego, Malny został — jak doniosły depesze — zaaresztowany w Melun. Zdradził go... hojny napiwek. W jednej z małych kawiarni miejscowych Malny zapłacił za kufel piwa 2 i pół franka, podczas gdy należało się pół franka.

Szczodry napiwek, równy poczwórnej wartości piwa, wydał się podejrzany kelnerowi, który zabawił się w detektywa i zawiadomił policję.

Już nie pierwszy raz potknął się Malny o... napiwek. W ubiegłym tygodniu zostawił on swój rewolwer i teczkę w dworcowym bufecie, gdzie zapłacił 4 franki za jednofrankowy napój. Kelner podszedł do telefonu. a Malny — zwęszywczy widać niebezpieczeństwo — co rychlej opuścił dworzec, zapominając rewolweru.

Malny miał przy sobie 700 franków i — jak pisze jeden z dzienników paryskich — byłby jeszcze prawdopodobnie na wolności, gdyby... racjonalnie rozdzielał napiwki.

Hojne bowiem naddatki należą już w Paryżu do przeszłości: „Królewskie napiwki minęły bezpowrotnie" — jak mówią ze smutkiem paryscy szoferzy.

Tylko w nocnych lokalach utrzymały się szczodre napiwki. Za dnia zaś trzeb abyć ostrożnym! Paryż zbiedniał

Orgje w oddziale hitlerowskiego pisma

Kierownik Koenig sprzeniewierzył kilka tys. złotych

Afera zostanie załatwiona w rodzinie?

Mamy do zanotowania nowy skandalik w obozie niemieckim. Wykryto mianowicie przy kontroli ksiąg, że kierownik „Nationalsocjalistische Ostfront", którego biura mieszczą się przy ul. Wojewódzkiej, Herbert Koenig, sprzeniewierzył kilka tysięcy złotych.

Badanie ujawniło, że Koenig urzadził sobie z biur „Nationalsocjalistische Ostfront" prawdziwy lupanar i wyprawiał tam nieprawdopodobne orgje.

Na miejsce skompromitowanego Koeniga mianowano kierownikiem współpracownika „Kattowitzer Zeitung" Harry'ego Wieczorka.

Nic nam dotąd nie jest wiadomo, by zainteresowane czynniki niemieckie zrobiły z tej afery właściwy użytek i skierowały ją do prokuratora.

Przypuszczalnie cała sprawa zostanie załatwiona w rodzinie.

—o—

„Dar Pomorza". płynie na Wyspy Kanaryjskie.

GDYNIA, 21.10 — Według ostatnich wiadomości, statek szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza", odbywający obecnie podróż dookoła świata, minął Brest i płynie w kierunku wysp Kanaryjskich. Skutkiem przeciwnych wiatrów, „Dar Pomorza" odbywał dotychczas podróż z pewnem opóźnieniem, które zostanie jednak wkrótce wyrównane. Na pokładzie wszystko w porządku. Odbywają się normalne zajęcia.

W dniach najbliższych „Dar Pomorza" zawinie do Santa Cruz (Wyspy Kanaryjskie), skąd następnie wyruszy do San Domingo, dalej zaś do portu Colon w Panamie.

—:o:—

Emerytura przeszkodą w... miłości.

Proces młodego porucznika artylerji.

Z Poznania donoszą:

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Poznaniu zasiedli 30-letni emerytowany porucznik 15 pułku artylerji z Poznania Stefan Dziewulski pod zarzutem sfałszowania książeczki wojskowej w której zmienił stan spoczynku na stan służby czynnej oraz używanie tak sfałszowanej książeczki przy wykupywaniu biletów kolejowych.

Por. Dziewulski po ujawnieniu tych okoliczności przebywał w areszcie śledczym od 12 maja do 7 lipca 1932 roku o raz od 17 sierpnia do 18 października br. Służbę wojskową pełnił od 1918 roku do grudnia 1929 kiedy to orzeczeniem komisji lekarskiej został zwolniony. W wojsku był karany jednomiesięcznym aresztem wraz z innymi oficerami za to, że mając do wyboru dwa sprzeczne z sobą rozkazy dowódcy korpusu i dowódcy pułku poddał się rozkazowi pułkownika. Pozatem przeszłość prawna jego była bez zarzutu.

Oskarżony porucznik wyjaśnia, że przyzwyczajony do munduru, gdyż chodził w nim do gimnazjum w wojsku nie mógł się pogodzić z faktem, że jego w pełni sił w wieku lat 28 zrobiono emerytem. Miał narzeczoną, przed którą się wstydził przyznać, że nie jest oficerem aktywnym, a młodym emerytem. Przyznaje, iż sfałszował legitymację i wyjaśnia, że uczynił to w tym celu aby przed rodziną swojej narzeczonej nie uchodzić za emeryta. Po zwolnieniu z wojska założył skład galanteryjny w Mosinie, poczem po ślubie przeniósł się do Skierniewic, gdzie założył hotel.

Że sfałszowaną książką nie ukrywał się pokazując ją kolegom z wyjaśnieniem jej celu. Zatrzymany w areszcie śledczym, zachorował na serce. W tym czasie stracił żonę. W ostatniem słowie, podając właściwe powody swego czynu prosi o wolność.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, którym uznał Stefana Dziewulskiego winnym sfałszowania książeczki i skazał go za to na 7 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu. Postanowieniem sądu zwolniono go równocześnie z aresztu śledczego.

Młodzież francuska ma dość starców, którym trzęsą się ręce.

Niech zamilknie parlament! — woła dep. Taittinger.

PARYŻ, 21.10 — Przywódca „Jeunesses Patriotes", deputowany Taittinger, ogłosił wywiad na łamach wczorajszego numeru „Petit Journal".

Wracam z prowincji — mówił deputowany. Wszędzie panują kłopoty, troski i żywe zaniepokojenie o jutro. Na północy kryzys w przemyśle tkackim, na wschodzie ciężki przemysł zwalnia robotników, na południu — niemożność zbytu zboża i wina. Pełne spichlerze, natomiast puste kasy.

Chłop zapytuje, czy ma porzucić ziemię dla zarobku. Dokoła Francji gromadzą się groźne chmury.

Skargi i beznadziejność. Tymczasem Francja jest bogata. Nie ma jedynie obrotu pieniędzmi. Tezauryzacja przekroczyła granice, a bogaty boi się wydać grosz. Chłopi wyciągają pieniądze z banków, aby je blokować u siebie. Nadewszystko więc przeżywamy kryzys zaufania. By zaufanie powróciło należy mieć rząd, którby istotnie rządził. Trzeba nam silnych i nowych ludzi, nie starców, którym trzęsą się ręce.

Wychowujemy młodzież. Rozumie ona nasze idee. Młodzież zdaje sobie sprawę ze zmierzchu parlamentaryzmu, domaga się ustanowienia w kraju rządów autorytatywnych i gotowych przyjąć odpowiedzialność. Dość jałowych dyskusyj. Niech zamilknie parlament. Władzę otrzymają istotni przywódcy. Tych przywódców domagamy się, bez względu na to, z jakiego obozu oni wyjdą. Czcezmi są dla nas wyrazy „prawica" i „lewica". Rewolucja narodowa będzie rewolucją całego pokolenia, nie zaś tej czy innej klasy. Rewolucja ta rozprawi się bezlitośnie z internacjonalizmem.

Tylko kobiety niezamężne

będą otrzymywały posady w Anglji.

LONDYN, 21.10 — W Anglji wydano w ostatnich dniach nowe przepisy o warunkach służbowych urzędniczek państwowych.

Nowe przepisy utrzymują w dalszym ciągu zasadę, że stanowiska etatowe przyznawane mogą być tylko kobietom niezamężnym, lub wdowom.

Przyznanie stanowiska etatowego kobiecie zamężnej nastąpić może jedynie w drodze wyjątku za każdorazowem zezwoleniem władzy.

Wybuch dynamitu w kamieniołomach

zabił nieostrożnego robotnika.

CZĘSTOCHOWA, 21.10 — We wsi Lelit, gm. Popów, w czasie wydobywania kamienia z kamieniołomu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Robotnik Naporowski Stefan, lat 29, mieszkaniec tejże wsi, nie zdążył odskoczyć na został przysypany gruzem.

Towarzysze pracy natychmiast rzucili się na ratunek. Naporowskiego wydobyto spod przywalonych gruzów.

Przybyły lekarz na miejsce tragicznego wypadku stwierdził śmierć, przez zmiażdżenie głowy kamieniami.

Winę wypadku strasznej śmierci ponosi sam Naporowski, gdyż nie zachował przepisowej ostrożności i po założeniu dynamitu nie odszedł natychmiast na oznaczoną odległość.

Start 20-stu samolotów

do lotu Anglja — Australja.

LONDYN 21.10 Wczoraj wczesnym rankiem o godz. 6.30 z lotniska Mildenhall odbył się start 20 samolotów do lotu na trasie Anglja — Australja.

Na lotnisku w ciągu nocy przybyło 20 tys. osób, które ulokowały się na lotnisku w oczekiwaniu startu. Całe rodziny przyjeżdżały z dziećmi przywożąc z sobą jedzenie i gramofony ,aby uprzyjemnić sobie długie czekanie.

O godz. 6.30 na dany znak wystartował pierwszy lotnik Mollison. Start pozostałych odbył się w sekundowych odstępach.

Czekolada pod sukienką.

Pech dwu przemytniczek.

Z Tczewa donoszą:

Na dworcu w Tczewie z pociągu zdążającego z Prus Wschodnich do Gdańska wysiadła niej. Marja Richterowa obywatelka niemiecka od dłuższego czasu zamiesz kała w Bydgoszczy.

Na pasażerkę tę zwróciła uwagę rewidentka oddziału brygady kontroli skarbowej, która poddała Richterową ścisłej rewizji osobistej.

Podczas rewizji u zatrzymanej rewidentka skarbowa znalazła pod suknią dobrze ukryty przemyt zagraniczny w postaci 8 mtr. najlepszego jedwabiu wielką ilość papierosów, kamieni do zapalniczek, kart do gry, 2 kg. czekolady, 40 żyletek do golenia, 2 zapalniczki, 10 rozpylaczy wodnych do łazienki, 2 rozpylacze wodociągowe i inne rzeczy zagranicznego pochodzenia które po spisaniu protokółu zajęcia skonfiskowano.

W podobnej opresji znalazła się Rosjanka Pragsonja Mireszczukowa, ostatnio zamieszkała w Gdyni, która usiłowała z za granicy przez Tczew do Polski przeszmuglować 12 mtr. jedwabiu, torebki skórzane, aparat fotograficzny, piłki gumowe, 150 papierosów, 10 cygar, 5 talij kart do gry, pół kg. czekolady, pelerynę i inne rzeczy pochodzenia zagranicznego.

Główne wygrane

w 3-cim dniu ciągnienia.

5 tys. zł. — 136017
2 tys. zł. 174912
1 tys. zł. — 46140, 47276, 142951
500 zł. 62176 70324 82389
400 zł. 31142 36612
200 zł. 13275 22763 45789 58725 69538 79675 119582 149879 170641
150 zł. 8575 12912 17666 33642 34704 38688 45454 57415 58213 60247 64382 76333 93175 98310 102684 108941 112606 117458 717959 124152 132060 139696 139791 141404 141546 147251 153074 176931 177254 178130.

Tragiczna jazda popsutym autobusem.

Kilkanaście osób rannych.

INOWROCŁAW 21.10 Na szosie między Kruszwicą a Chełmcami zdarzyła się katastrofa autobusowa.

Autobus kursujący na linji Inowrocław— Radziejów wpadł na drzewo, ulegając rozbiciu.

Dziewięć osób odniosło rany, w tem trzy osoby bardzo ciężkie.

Spośród rannych ciężko okaleczonego Bajera przewieziono do Inowrocławia, reszta osób do szpitala w Strzelnie. Nazwisk ofiar narazie nie udało się ustalić.

Przesłuchiwany w szpitalu Bajer złożył następujące oświadczenie: "Wy jechałem z polecenia firmy Głogowski do Dębka za Kruszwicą. Wkrótce poczułem, że samochód silnie zarzuca. W pewnym momencie straciłem przytomność, którą odzyskałem dopiero po opatrunku w szpitalu.

Mogę stwierdzić, że winę tego strasznego wypadku ponosi właściciel autobusu i szofer, gdyż wóz nie był przygotowany do drogi".

Dylemat pos. Wiślickiego.

Sensacyjny zatarg w organizacjach żydowskich.

WARSZAWA 21.10 (Tel. wł.) — Wśród organizacyj żydowskich wybuchł niespodziewanie sensacyjny i oryginalny zatarg: mianowicie, spowodu zawarcia umowy kompensacyjnej polsko-niemieckiej powołano specjalną komisję dla urzeczywistnienia tej umowy.

Do komisji tej wszedł z ramienia organizacyj gospodarczych BB pos. Wiślicki, jednocześnie jest on członkiem centralnego komitetu żydowskiego do bojkotu towarów niemieckich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji bojkotowej, na którym omawiano rolę posła Wiślickiego. Postanowiono zażądać od niego wycofania się z tej komisji, ponieważ jednak pos. Wiślicki wszedł do tej komisji jako przedstawiciel obozu rządowego, przeto jego ewentualne wystąpienie z tej komisji byłoby nielojalne wobec klubu B. B., który musiałby wobec niego zastosować rygory organizacyjne. Pos. Wiślicki prawdopodobnie wystąpi z komitetu antyhitlerowskiego.

Rozbici powstańcy hiszpańscy

stracili 3 tysiące karabinów i wielką ilość amunicji.

PARYŻ, 21.10 Z Madrytu donoszą: Pacyfikacja Asturji postępuje bardzo szybko naprzód. Wojska rządowe zajęły Mieres, Pola, Delena, Ujo i Sama de Langreo, gdzie dotychczas utrzymywały się znaczniejsze grupy powstańców.

Rozbici przez wojska rządowe pozostawili na placu walki przeszło 3 tys. karabinów i wielką ilość amunicji. Powstańcy którzy nie dostali się do niewoli, wraz ze swymi przywódcami, schronili się w górach. Oddziały wojsk rządowych uwolniły przeszło 160 zakładników ,których uprowadzili z sobą z Oviedo i innych miast powstańcy.

Napad na przystanku autobusowym.

Młodociani bandyci.

Na powracającą z przystanku autobusowego w Kolonji pod Gdańskiem handlarkę Salonkową Adelheidę dokonano napadu rabunkowego.

Przebieg był następujący: W chwili, kiedy Salonkowa odeszła od przystanku, dwaj osobnicy oświetlili ją lampką elektryczną i podążyli za nią, a gdy znalazła się na skraju wsi Kolonji, jeden z osobników uchwycił ją za ręce, drugi zaś oświetlając z zawartością 17 guldenów gdańskich poczem obaj zbiegli w kierunku Sianowa. W toku dochodzeń Salonkowa rozpoznała napastników w osobach: Milewczyka Władysława lat 19, Kostucha Leona lat 18 i ich dalszego wspólnika Wolfa Leona lat 19, zamieszkałych w Kolonji. Wymienieni do winy się nie przyznali, jednakże zostali przytrzymani i odstawieni do dyspozycji władz sądowych.

Powódź dalszych nagród

dla zwycięzców Turnieju Lotniczego

Zwycięzcy w tegorocznym Turnieju lotniczym otrzymali szereg nagród. Obecnie prócz nagród regulaminowych, jakie mają im być doręczone następujące nagrody pozaregulaminowe:

Kpt. Jerzy Bajan otrzyma od prezesa Rady ministrów złotą papierośnicę, od zarządu głównego L. O. P. P. 1.500 zł., oraz od związku kioskarzy w Poznaniu, złoty kieszonkowy zegarek-repetjer.

Stanisław Płonczyński otrzyma od ministra Krzysztofa Siedleckiego zegarek na rękę z chronografem f. Longines, od zarządu głównego L. O. P. P. 1.000 zł. oraz od komitetu organizacyjnego Turnieju lotniczego 1934 r. w Wilnie obraz „Fragment starego Wilna".

Kapitanowi I. Giedgowdowi przyznane są nagrody Koła deklarantów celnych w Gdyni — puhar srebrny oraz Tow. Ubezp. „Piast" — złoty zegarek na rękę z chronografem, zaś kapitanowi Dudzińskiemu od Państw. Urzędu W. F. i P. W. — rzeźba „Głowa lotnika" Gruberskiego.

Konstruktor W. Rogalski otrzyma od prezesa Aeroklubu pudełko srebrne do papierosów oraz 1.000 zł. od podoficerskiego kom. zbiórki na samolot przy podoficer. kasynie garnizonowem w Warszawie.

St. sierżantowi G. Pokrzywce wręczone będą nagrody prezesa Rady Ministrów — złota papierośnica oraz zarz. gł. L. O. P. P. — 1.000 zł.

Plut. Buczyński otrzyma pudełko srebrne do papierosów od prezesa Aeroklubu oraz gotówką 2.000 zł. od podof. kom. zbiórki na samolot przy podof. kasynie garniz. w Warszawie.

Wreszcie przypadną w udziale nagrody pieniężne J. Balcerowi w kwocie 1.000 zł. od podoficer. kom. zbiórki na samolot przy podof. kasynie garniz. w Warszawie oraz St. Zientkowi w kwocie 500 zł. od zarządu gł. L. O. P. P.

—o—

Wystawa przeciwlotniczo=gazowa

została w sobotę zamknięta

W dniu 20 października b. r. o godz. 18-tej odbyło się w halach wystawowych w parku Kościuszki w Katowicach zamknięcie I. Wystawy Obrony Przeciwlotniczo-Gazowej. Zamknięcia dokonał imieniem Pana Wojewody Śląskiego, Przewodniczący Komitetu Wystawy dr. Robel, Naczelnik Wydziału wojskowego, Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, w obecności Dyrektora Biura Wojskowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Majora Wyszyńskiego oraz licznie zebranych, reprezentantów władz, organizacji społecznych, wystawców i publiczności.

W przemówieniu swem Naczelnik dr. Robel podkreślił, że Wystawa spełniła znakomicie swoje zadanie, nietylko w kierunku propagandowym ale również instruktywnym, przedstawiając szerokim warstwom społeczeństwa z jednej strony grozę niebezpieczeństwa lotniczego z drugiej zaś strony środki obrony oraz sposoby ich praktycznego zastosowania.

Przy pomocy Wystawy oddziałano na umysł społeczeństwa, narzucając mu konieczność wgłębienia się w zagadnienia związane z OPL. bierną a jednocześnie zachęcając fachowe czynniki i organa do dalszych prac nad przygotowaniem względnie zastosowaniem coraz to nowszych i lepszych środków i urządzeń technicznych obronnych, co w rezultacie nie może pozostać bez dodatniego wpływu na rozwój wynalazczości i wytwórczości krajowej w tej dziedzinie.

Dowodem uzasadniającym celowość urządzenia Wystawy jest to, że zwiedziło ją ogółem około 120.000 osób, — przyczem samych pociągów popularnych uruchomiono 15 ze wszystkich stron Państwa.

Przewodniczący Komitetu Wystawy podziękował w gorących słowach wszystkim, którzy bądź to bezpośrednią pracą przyczynili się do zorganizowania i powodzenia Wystawy, bądź też drogą propagandy i zachęty, kierowali liczne rzesze do Katowic, celem zapoznania ich z Wystawą.

W szczególności wyraził podziękowanie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych oraz innym centralnym i terytorjalnym władzom państw. Zarządowi Głównemu L. O. P. P. organizacjom i instytucjom samorządowym i społecznym, zakładom, firmom i osobom, które dostarczyły eksponatów, oraz wszystkim urzędnikom i funkcjonarjuszom zajętych przy pracach wystawowych.

W końcu Przewodniczący Komitetu Wystawy wręczył wystawcom i zasłużonym osobom dyplomy uznania, za zasługi położone około obrony przeciwlotniczo-gazowej, w związku z ich pracami przy Wystawie katowickiej, wzywając ich jednocześnie do dalszego kontynuowania swych wysiłków na tym polu.

—o—

Warszawski kanciarz

grasuje na Śląsku

Poszukiwany przez Centralę Służby Śledczej w Warszawie, znany z występów w całej Polsce oszust Włodzimierz Zaborowski, grasuje ostatnio na Śląsku.

Był niedawno temu w Chorzowie, Tarnowskich Górach i Bielsku, gdzie wyłudził od szeregu osób nieprawnie zadatki na dostawę żelazek gazowych z krakowskiej firmy „Ekonomja", której przedstawicielem już nie jest.

Wrazie pojawienia się gdziekolwiek Zaborowskiego, należy tego oszusta oddać bezwzględnie w ręce policji.

Napady na pościgi węglowe

może zlikwidować tylko stała praca

Na wszystkich szlakach kolejowych przebiegających przez powiat tarnogórski, a szczególnie na szlaku od Szarleja do Miasteczka, spotęgowały się ostatnio gromadne napady na przebiegające pociągi węglowe.

Napady te wprawdzie i podczas lata miały miejsce i niejednokrotnie były odpierane licznemi strzałami przez straż kolejową, jednak obecny ich narost stanowi dla kolei prawdziwą plagę.

Każdy z kilkudziesięciu pociągów węglowych, jakie przebiegają tym szlakiem, jest na wspomnianym odcinku napadany nawet kilkakrotnie przez nader ruchliwe a liczne bandy, w których uczestniczą kobiety i niedorostki.

Jeżeli uwzględnimy, że przecież i na dalszych szlakach ilość węgla doznaje uszczerbku w następstwie pomniejszych kradzieży — można przypuścić, że w drodze pociąg węglowy „gubi" kilkadziesiąt ton.

Napadami węglowemi ratują się liczne rodziny od śmierci głodowej i są one tak samo tragicznem następstwem kryzysu na Śląsku, jak krwawe przemytnictwo czy tragiczne wydobywanie węgla z biedaszybów czy też odpadków węglowych na hałdach.

Stanowi temu nie zapobiegnie rozstrzeliwanie szybików, odpieranie napadów węglowych czy najsilniejsze obsadzanie granicy, o ile w gruncie rzeczy uczciwy a bezrobotny obecnie i głodujący materjał ludzki nie zostanie wciągnięty w grono pracującej w równowadze i spokoju społeczności.

—o—

Zgon na szosie

Wczoraj popołudniu o godz. 14-tej na szosie Chudowskiej zmarła nagle na udar serca 68-letnia wdowa Józefa Kopol, zam. w Pawłowie, przy ul. Wolności 2. Zwłoki przewieziono do domu.

—o—

Dziecko żywcem ugotowane

Bawiący się bez opieki 2-letni Reinhold Hirsz w Bykowinie (Otylji 1) przechylił na siebie garnek z wrzącą wodą i doznał poważnych poparzeń ciała. Dziecko na skutek tych poparzeń zmarło. Winę wypadku ponoszą rodzice z powodu niedbałego dozoru.

Zbiegł do Polski

z niemieckiego więzienia

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Z więzienia karnego w Oels zbiegł więzień karny Jan Szikora, który był zasądzony przez sądy niemieckie na karę długoletniego więzienia. Wdrożony natychmiast pościg za zbiegiem nie dał dotąd żadnego wyniku.

Szikora był obywatelem polskim to też władze niemieckie przypuszczają, że zbiegł on do Polski. Policja niemiecka wpadła na ślady zbiega i stwierdziła, że wypożyczył sobie od znajomych ubranie kobiece, by utrudnić rozpoznanie go.

O. K. R. pow. bielskiego

przeszedł do obozu prorządowego

Jak już donosiliśmy, cała okręgowa organizacja Polskiej Partji Socjalistycznej w powiecie bielskim przeszła do obozu prorządowego, zrywając wszelką łączność z dotychczasową bezpłodną i destrukcyjną robotą swej partji.

W związku z tem kierownicy tej organizacji pp. Zieleźnik, Sum i Wadoń zgłosili swój akces do organizacji prorządowych.

Udaremniona ucieczka więźnia

Wczoraj popołudniu o godz. 17-tej usiłował zbiec ze szpitala miejskiego w Katowicach przebywający na leczeniu więzień Ignacy Ziora. Zdołano go jednak przytrzymać. Sprowadzony on został do II-go Komis. Pol. w Katowicach, a następnie osadzony w aresztach policyjnych gdyż według orzeczenia dr. Wilimowskiego Ziora chorobę symuluje. Znaleziono przy nim proszek, który po spożyciu powoduje wymioty.

—o—

Cygańskie plemię złodziejskie

Kradli w Polsce złapani w Czechosłowacji

W ostatnich dniach skradziono z mieszkania w Pastwiskach na szkodę rolnika Gumeli Pawła większą ilość garderoby męskiej i damskiej, bielizny oraz pościel na łóżka, łącznej wartości około 2.000 zł.

W toku dochodzeń ustalono, że kradzieży dopuściła się banda cyganów z Czechosłowacji, która w czasie dokonania kradzieży obozowała w miejscowości Podobora, tuż przy granicy czechosłowackiej, gdzie często obozują cyganie Burjańscy z Czechosłowacji.

Bezpośrednio po dokonanej kradzieży Burjańscy nie byli obecni w obozie i w tym czasie właśnie widziano kilku mężczyzn nad samą granicą w Marklowicach, którzy nieśli duże pakunki na plecach i udawali się w kierunku Czechosłowacji.

W lesie Kocobędzu na terenie Czechosłowacji gajowy Kupa znalazł porzucone przez sprawców 5 bluzek, powłokę i fartuch, które okazane poszkodowanemu rozpoznał je jako swą własność.

W związku z tem przytrzymała żandarmerja czeska jako silnie podejrzanych o dokonanie wzgl. współudział w tej kradzieży Barjańskiego Adama i Władysława z Kocobędza powiat Cieszyn. Wraz z doniesieniem przekazano ich władzom sądowym w Cz. Cieszynie.

—o—

Kolporterka niem. „Kurjera"

sfingowała napad

Na Posterunku w Bielszowicach zgłosiła 19-letnia Hermanówna Marta z Bielszowic przy ul. Niedurnego 4, kolporterka czasopisma „Der Oberschl. Kurier", że onegdaj popołudniu około godz. 16-tej została zatrzymana na drodze polnej na gliniankach w Bielszowicach przez nieznanego osobnika, który pod groźbą przebicia nożem skradł jej zainkasowane pieniądze w wysokości 20 zł., poczem oddalił się w kierunku Bielszowic..

Przeprowadzone dochodzenia w tej sprawie ustaliły, że tak napad jak i kradzież pieniędzy wogóle nie miało miejsca. Ustalono również, że siostra poszkodowanej 15-letnia Angela Hermanówna bez upoważnienia inkasowała pieniądze od abonentów i z inkasowanych pieniędzy zgubiła 16 zł. 50 gr.

Kolporterka Hermaówna Marta niechcąc być poszkodowaną — tak napad jak i kradzież pieniędzy zmyśliła. Doniesiono ją do władz sądowych celem ukarania za wprowadzenie władzy w błąd.

Spec od podkopów

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadał w dniu wczorajszym Józef Rajwa z Małej Dąbrówki oskarżony o to, że w nocy dnia 15 kwietnia włamał się do drogerji Klemana w Małej Dąbrówce skąd skradł większą ilość różnych towarów.

Sprawca ukrył się poprzednio w piwnicy drogerji, skąd w porze nocnej dostał się do składu. Sąd po przesłuchaniu kilku świadków skazał go na 10 miesięcy więzienia.

RADJO

KATOWICE — Niedziela, 21 października.

9.00 Audycja poranna 10.00 Nabożeństwo z Łodzi 10.55 Muzyka religijna z płyt 11.10 Muzyka popularna 11.57 Sygnał czasu, hejnał oraz wiadomości meteorologiczne 12.05 „Co słychać na Śląsku" 13.00 „Bombaj — wrota do Indyj" 14.00 Muzyka (płyty) 14.40 Intermezzo muzyczne 15.00 Słuchowisko wiejskie 15.25 Skrzynka pocztowa 15.35 Muzyka (płyty) 15.45 Pogadanka rolnicza 16.00 Paweł Cazin: „Bohater mimowoli" 16.20 Recital fortepianowy 16.45 Opow. dla dzieci 17.00 Muzyka do tańca 17.50 „Książka i wiedza" 18.00 Teatr Wyobraźni 18.45 „Śmierć harcerza-legjonisty" 19.00 Koncert popularny 19.50 Feljeton aktualny 20.00 Recital wiolonczelowy 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" 21.45 Wiadomości sportowe 22.00 Porady radjotechniczne 22.15 Koncert reklamowy 22.30 Muzyka taneczna z Londynu 23.05 — 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Łódź w obronie bezrobotnych.

Przymusowe usuwanie z pracy

dobrze usytuowanych mężatek i emerytów?

Łódź, 21 października.

Wczoraj w siedzibie rady grodzkiej BBWR ulica Przejazd 34 odbyło się wielkie zgromadzenie przedstawicieli organizacyj społecznych, zawodowych i politycznych. które naradzały się nad sposobem ujednostajnienia i przeprowadzenia akcji w kierunku usunięcia z posad mężatek dobrze usytuowanych oraz emerytów pobierających pobory emerytalne z kas państwowych względnie samorządowych.

Na zebraniu wygłoszono szereg referatów, w których stwierdzono, że w różnych instytucjach państwowych samorządowych i prywatnych zatrudnione są mężatki, których mężowie zajmują intratne stanowiska, względnie posiadają majątki i przedsiębiorstwa.

Miejsca tych kobiet winny być zajęte przez mężczyzn, a przedewszystkiem przez bezrobotnych mających liczne rodziny na utrzymaniu.

Pozatem na posadach zatrudnieni są emeryci, którzy traktują pracę jako dodatkowe źródło dochodu i otrzymują podwójne wynagrodzenia.

Trzecią kategarję pracowników stanowią ci. którzy zajmują po dwie posady, albowiem w godzinach wieczorowych pracują w innych przedsiębiorstwach, pobierają mniejsze wynagrodzenia za te czynności, pozbawiają zarobków tych którzy tego pilnie potrzebują.

Dalej na konferencji zastanawiano się szczegółowo nad kwestją złagodzenia bezrobocia przez usunięcie z posad mężatek, emerytów i osób zajmujących po dwie posady, oraz nad kwestją specjalnego opodatkowania osób zarabiających po kilka tysięcy złotych miesięcznie.

Referaty wywołały burzliwą i długą dyskusję, przyczem stwierdzono, że w szczególności w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi zatrudnione są w dość poważnej liczbie mężatki dobrze usytuowane i liczba ta zamyka się cyfrą 350 kobiet.

Niewiasty te bez szkody dla ognisk domowych, bez szkody dla gospodarstwa domowego winny być niezwłocznie usunięte z pracy.

Podobnie w Ubezpieczalni Społecznej zajmują kilkadziesiąt stanowisk emeryci, którzy pobierają dość wysokie emerytury ze Skarbu Państwa, jak również są właścicielami realności, a nawet dóbr ziemskich.

Pozatem stwierdzono, że w samorządzie łódzkim w różnych instytucjach użyteczności publicznej zajmują stanowiska mężatki i emeryci dobrze usytuowani, którzy powinni opróżnić posady dla faktycznie tego potrzebujących bezrobotnych.

Po tej dyskusji zebrani postanowili zgromadzić ze wszystkich instytucyj zarówno państwowych, samorządowych (jakoteż instytucyj użyteczności publicznej) Ubezpieczalnia, Gazownia, Elektrownia, Telefony KKO) wykazy osób dobrze usytuowanych mężatek i emerytów, a następnie na podstawie specjalnych danych zebranych przez tak zw. wydział kontrolny zmusić kierownika tych instytucyj do usunięcia wspomnianych osób.

Pozatem postanowiono przeprowadzić specjalną kampanję w kierunku zainteresowania sfer rządowych i wprowadzenia w życie specjalnej noweli, czy też rozporządzenia do ustaw emerytaln. aby na okres pracy emeryci pozbawieni byli wypłat emerytalnych.

Pozatem postanowiono przeprowadzić w różnych organizacjach społecznych i związkach rejestrację osób, które się znajdują w wyjątkowej nędzy, a posiadają odpowiednie kwalifikacje, aby osoby te po uzyskaniu wakansu umieszczane były na miejsce dobrze usytuowanych mężatek i emerytów. Skolei zebrani postanowili zwołać drugą konferencję, która odbędzie się w przyszłym tygodniu i na której przedłożony zostanie materjał o stanie zatrudnienia emerytów w poszczególnych przedsiębiorstwach biurach i t. d., a po uzyskaniu materjału wyjaśniającego położenie, kierownicy tych zakładów otrzymają wezwanie do usunięcia pracownicy lub pracownika.

W wypadku nie zastosowania się do wezwania delegowana będzie komisja, która osobę niepożądaną przymusowo usunie z pracy.

Z więzienia do grobu.

Policjant zastrzelił awanturnika

Sieradz, 21. 10. — Mieszkaniec Łaska niejaki Kolebacz Józef w dniu wczorajszym opuścił więzienie sieradzkie — odsiedziawszy 11 miesięcy.

Po opuszczeniu murów więzienia udał się on w alejki Sieradzkie — gdzie

pobił kobietę

o złej konduicie — niejaką M. z ul. Warckiej. Ta o wypadku powiadomiła policję.

Na drugi dzień pobita przez Kolebacza dziewczyna zauważyła go gdy czekał na autobus zmierzający do Łasku.

Zaalarmowany posterunkowy Kulczyński — usiłował sprawcę przytrzymać — ten jednakże począł uciekać. W momencie przytrzymania poczęto się szamotać — padł strzał kula ugodziła Kolebacza w jelita — naskutek czego po przewiezieniu do szpitala raniony zmarł.

Człowiek, który nie zna zmęczenia.

Wakacje i łowy

regenta Węgier admirała Horthy.

(Korespondencja własna
Budapeszt, w październiku.

O trzydzieści kilometrów od Budapesztu leży miejscowość Gödöllö, która w roku zeszłym rozsławiły dzienniki całego świata, ponieważ był to punkt zborny ostatniego „Jamboree“ skautów. Rozciągają się tu wspaniałe, stare lasy, tworzące coś w rodzaju naturalnego parku, w centrum którego znajduje się zameczek myśliwski, Jest to węgierska Spała lub Wisła. Tutaj bardzo często zjeżdża na łowy Jego Ekscelencja regent Węgier, admirał Mikołaj Horthy, który należy do najwytrawniejszych i najbardziej zawo.anych myśliwych swego kraju.

Niegdyś te dobra były własnością księcia Grassalkowicza, jednego z największych magnatów dawnych Węgier. Opowiadają, że razu jednego, przyjmując Marję Teresę u siebie, kazał wysypać najlepszą solą drogę wiodącą do jego zamku aby cesarzowa mogła przyjechać sankami w okresie pełnego lata.

Na wiosnę regenta Węgier i jego gości ściąga do Gödöllö przelot bekasów, Myśliwi spędzają dwie lub trzy godziny wśród religijnej ciszy odwiecznych lasów, w których zakwitają pierwsze pąki w promieniach wiosennego słońca. Z nadejściem zmierzchu, gdy różnorodne szmery i śpiewy ptaków przestają zakłócać spokój lasu, jest tutaj jak w kościele. Modlitwę natury przerywają tylko charakterystyczne pogwizdywania tego rzadkiego ptaka, którego tak trudno jest upolować.

Spoczątkiem kwietnia zaczyna się polować na grubszego zwierza. Dobrze utrzymanemi ścieżkami bez najmniejszego szmeru myśliwi przebiegają zagajniki i polany by zaskoczyć kozła, którego rogi w ogromnych ilościach ozdabiają ściany zameczku w Gödöllö.

Lato stanowi okres przerwy w polowaniach. Prace na roli zbiory i zasiewy ściągają regenta, który jest jednym z najwytrawniejszych rolników Węgier, do jego posiadłości ziemskiej w Keneders, należącej od długich wieków do rodziny Horthych i położonej w południowo-wschodniej części kraju. Administracja majątkiem i roboty polne niewiele pozostawiają czasu regentowi na polowania, za wyjątkiem krótkich „wypadów“ na kuropatwy i przepiórki, w które obfitują tamtejsze strony.

W Kenederes admirał Horthy spędza lipiec i pierwszą połowę sierpnia. Pierwsze promienie słońca znajdują go na nogach lustrującego majątek. Zamiłowany w koniach, posiada wielką stadninę i udaje się najpierw pomiędzy swoich ulubieńców. Gładzi czule i poklepuje młode źrebaki, któremi swemi nozdrzami wodzą po jego kieszeniach wposzukiwaniu cukru lub marchwi dla nich przeznaczonych.

Specjalne trawy, któremi porosłe są rozległe łąki w okolicy Kenederes, wywierają bardzo korzystny wpływ na rozwój i siłę kości. Już przed wojną znaną było na Węgrzech rzeczą że najlepsze konie pod wierzch pochodzą ze stadniny rodziny Horthych. Za gospodarowanie majątku i postawienie go na wysokim poziomie jest w znacznej mierze zasługą samego admirała. Urodził się w Kenederes , 60 lat temu i jeszcze w tym czasie dużą część domeny stanowiły bagna zaludnione przez dzikie kaczki.

Po zlustrowaniu majątku i robót polnych reszta godzin przedpołudniowych poświęcona jest na sprawy państwowe. Co rana najważniejsze dokumenty przychodzą specjalną pocztą i są referowane regentowi przez jego adjutanta, który mu towarzyszy w tem ustroniu. Raz na tydzień lub częściej, jeżeli okoliczności tego wymagają, udaje się samochodem do Budapesztu celem wypełnienia obowiązków przywiązanych do swoich wysokich funkcyj.

Jeżeli pogoda na to zezwala, regent i jego rodzina zażywają kąpieli w sadzawce parku. Obok tej sadzawki znajduje się altana, w której admirał Horthy posiada małe atelier malarskie. Nie należy zapominać, że w młodości swej odbywał również studja malarskie i swego czasu, jako adjutant Franciszka Józefa I, wykonał nadzwyczajny portret starego cesarza w kostjumie myśliwskim. Ten portret wisi obecnie w gabinecie pracy regenta w Budapeszcie. Do dziś dnia bawiąc w Kenederes, regent zasiada od czasu do czasu do sztalugi malarskiej.

Jako największy podatnik gminy Kenderes regent Horthy interesuje się żywo sprawami miejscowemi. Jest również członkiem miejscowego towarzystwa łowieckiego i w tym charakterze można go nieraz widzieć, jak z miejscowym nauczycielem notarjuszem i lekarzem poluje na kuropatwy po okolicznych polach.

Sezon myśliwski swój punkt kulminacyjny osiąga w połowie września podczas kilku tygodni jesieni. — W tym okresie regent, który nie zna zmęczenia, jeśli chodzi o jelenia, wstaje co rana o godzinie 4-ej, i w towarzystwie swego osobistego strzelca udaje się na miejsce polowania. Widzi się jego męską sylwetkę, odcinającą się na tle mgły porannej, jak zdąża bezszelestnie w kierunku, skąd lekkie tchnienie wiatru przynoszą odgłosy jelenich godów. Od czasu do czasu myśliwy zatrzymuje się, aby sprawdzić swoją pozycję i wsłuchać się w ten jedyny w swoim rodzaju koncert; w chwilę potem posuwa się dalej, cicho i zwinnie wystrzegając się wszelkiego szmeru, któryby mógł spłoszyć wspaniałego zwierza.

Z czujnem okiem, bijącem sercem i palcem opartym na cynglu strzelby, myśliwy jest już tylko o dwieście kroków, potem o sto, wreszcie o pięćdziesiąt kroków od swej zdobyczy. Na chwilę przystaje za pniem wiekowego dębu, by uspokoić rozdygotane nerwy i nacieszyć się tym rzadkim widokiem króla lasów wśród dam swego haremu. Potem pada nieomylny strzał i jeszcze jedna głowa jelenia dołącza się do kolekcji starego dworu w Kenederes gdzie wiszą na ścianach rogi o dwunastu, czternastu albo nawet osiemnastu rozgałęzieniach.

Miesiąc listopad gromadzi gości regenta Węgier na polowaniach na zające i bażanty, w które obfitują zagajniki Gödöllö. Jeśli chodzi o ilość zabitej zwierzyny polowania osiągają tu zawrotne cyfry. Nie jest rzeczą rzadką, że w ciągu jednego polowania półtora tysiąca zajęcy pozostaje na placu. W ciągu jednego dnia w r. 1933 zabito 62 dziki. Ogólna ilość zabitej zwierzyny w ciągu ostatnich sześciu lat wynosi 68,418 szt. nie licząc 7,774 zwierząt szkodliwych.

W zimie, zazwyczaj pomiędzy Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem, przychodzi kolej łowów na dziki, najgroźniejszą zwierzynę lasów węgierskich. Trzeba mieć niezawodne oko i nerwy ze stali, by polować na dzika. Otóż liczba trofeów myśliwskich tego rodzaju, jakie posiada regent Węgier, jest dowodem dostatecznie przekonywującym, że obie te cechy są mu wrodzone.

In.

Tragiczny powrót z polowania.

Myśliwy zastrzelił dziewczynę.

Fatalny wypadek z fuzją.

Konin 21 października.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w godzinach popołudniowych na polach wsi Koszuty, powiatu konińskiego. W niewielkim lasku polował na zające kierownik fermy Okręgowego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Koszutach Jan Janicki. Po zakończeniu polowania Janicki, wracając do domu, potknął się i spowodował wystrzał nie zabezpieczonej fuzji. Nie przypuszczając, by strzał ten mógł spowodować wypadek, Janicki poszedł dalej. Zaledwie jednak uszedł kilka kroków spostrzegł leżącą w lesie dziewczynę z głęboką raną postrzałową klatki piersiowej. Strzał jak się następnie okazało pochodził z fuzji Janickiego. Ofiarą tragicznego wystrzału okazała się 17-letnia Janina Słupska, mieszkanka wsi Młodojewo, powiatu konińskiego. Dziewczyna już nie żyła. Przerażony dokonanym czynem Janicki zaalarmował pobliski posterunek policji powiatowej, który zwłoki tragicznie zmarłej zabezpieczył na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

Komenda policji powiatowej w Koninie wszczęła dochodzenie prowadzone w kierunku ustalenia istotnej przyczyny śmiertelnego wystrzału z fuzji.

—:O:—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 31 LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W drugim dniu ciągnienia loterji główne wygrane padły na następujące numery:

Po **2.000 zł.** na N-ry 65713 156927.

Po **1.000 zł.** na N-ry 36221 151999 169192.

Po **500 zł.** na N-ry 40346 14888 167624.

Po **400 zł.** na N-ry 44863 62384 83912 92482 150377.

Po **200 zł.** na N-ry 20415 47620 78626 829892 96571 100564 108801.

Po **150 zł.** na N-ry 2024 5765 11543 12250 19933 23954 33012 47571 56192 57740 63815 63182 65813 67334 71325 80097 85406 86592 98311 109083 119613 126377 137167 138569 141106 142220 144244 149591 152406 174915 174911.

STAWKI.

Cyfry stawek, przy których, widnieje litera s — oznaczają wygrane po 100 złotych. Cyfry bez litery s — wygrane po 50 złotych.

21s 57s 423s 89s 680 98s 748s 78s 809
1013 34s 53 101 65s 85 2544s 505c 811
2381s 470 702s 951 3270s 375 537s 627
921s 4284 630s 795s 946 5036 126 494 —
543s 858 6061 243 87s 351 483s 97s 523
622 777 807 70 912 7024 91 273 321 599
793 869s 945s 63 8024 104 224 95 426 31
566 601s 59 972 9458s 695s 946s
10079s 272s 84s 445 47 501s 62 74 661
57s 11009s 273 328 32 57 569s 734s 856s
12220 2 35 64 326 705s 49 922 71 13013
205s 21 39 479s 526s 724 822 908 42 83
88s 14108 3332 999 934 58s 15749 70s 815
34s 993s 16099s 352 545s 702 995 17432
540s 41 85 95s 711 98s 872 18031 122s
217 448 588 636s 895 954 60 19015 318s
448s 538 857 60 943.
20159 207 332 401 464s 514 15 83s
98 21011s 12 281s 492 518 45s 54s 81
626 730s 855s 22116 244 49s 52 307 467
595s 611s 16 97 787 802 965 23145 280
92 371 24020 180 315 480s 500 736 852
99 25165s 72s 238 460 64 551s 601s 64
794s 873s 78s.
26015s 226s 337 428 556 637s 53 820s
88 912 27003 23 47s 265 348 34s 55 404
1 32s 79 573 886 966 28108s 76 230 89 96
650s 714s 20s 806 10 33 29040 143 75 346
414s 777 936
30002s 65 208s 327 404 5 777s 806s
92 996 31187 89 260s 392s 419s 32sc 640
81 726 826 913s 20 49s 70 32097 214 313
667 967 33302 53s 484 563 726 28s 54 84
821 977s 34050 296 327s 418s 89 522 803
16 37 35109 426 43 504s 59 684 835s —
36228 425 60 93 588 642 43 48s 90 93
784 37007 71s 82 90s 111 97s 264 303s 74
85s 502 21 33 748s 825 36 919 93s 94s —
38034 336 530 756 638 885 860s 944s —
39194 35s 84 324 333s 577 620
40020 66s 331 54s 75 488s 581 97 615
889 934s 37s 41032 41 526s 882 903 42096
292 305 71 462 556 697 784 61s 91 992
43050s 492 65s 764 808s 42 99s 977 44329
432s 501 659 86 919 52s 71 45069 117s
46 376 491 97 587 800 902 46065 77s 258
802 73 462 87s 93 591 730s 829s 901 89
47218 31s 358 67 82 562 74 643s 99 74s
860 53 48138 212s 85 312 40 421 649 950
49081 700 770 912
50161 232 462 88s 583s 651 718 889
934 44 98s 51179 231s 69 355 57 87s —
52018 188s 268 78 360s 617 59 816 988
53225 405 26 580 83s 633s 47 728 55 87
54183 205 20s 359 67 436 674 706 65 830
55182 34 92 342s 59 64 603s 719s 55s 62
830 81 56168s 237s 313 43 65 94 424 600s
712 38 74 813 95 906s 66 71 57070s 146
359 406 72 633s 887 947 58030 48 130 205
64 231s 322 60 496 539s 748 53s 867s 909
59122s 55s 236 396 711 67 811 56 912 37
60056 142 91 97 423 549 62 731s 941
61131 77 253 510 31 609 756s 90 957s
62005s 337 437 511s 695s 793 800s 845
63171s 82s 267s 71 300s 434 80 8 34 —
64319 63s 89 469 98 586 894 65023 130
282 92 335s 39s 560 704 915s 66312 22
498 628 60 843 67202 388s 454 521 723
99 68245s 98 502 25s 47 748s 87 69053
74s 298s 402 400s 410 648 709 32 883 —
70002 80 194 347 488 520 625 45 724 48
71004 200.
61 315s 469s 565 67 624 79s 718 800 956
72048 102 92 233 330 438 530s 36 89
622 87 828 35 73166 240 498 509 642 739
70 840 83 923s 63 74078 309s 403 56 744
890 91s 75146 34 324s 67 458 628 88 746
999 76161s 220s 66 621 28 19 52 762 884s
77106s 16 380s 401s 81s 686 714 98 882
78400s 491 501 90 99s 627 714 21 23s 53
852s 988 79050 337s 821s 38 59
80057 153 567 667 952 65 81015 731 45 950
82145 241 404 618 742 897 83078 588 84187 275 344
402 531 56 908 85112 29 413 78078 574 643 76 767
900 68 86052 181 229 96 432 524 793 87136 56 414
528 65 700 4 52 894955 98 88082 212 11 75 459
75 614 756 98 970 92 98015 124 11 97 245 342 592
648 801
90087 465 597 864 954 91091 346 651 591 633
981 92085 126 286 683 906 30 93078 81 109 24 652
94123 61 212 68 359 476 519 864 95036 95 99 120
86 248 55 95 311 49 84 440 718 24 83 974 96085
303 24 404 43 78 697 833 97053 225 94 349 93 400
51 80 97 623 996 98206 332 439 701 60822 99036
70 320 739 856 67 939
100143 71 240 45 396 468 503 84 637 809 20 911
48 101210 326 454 83 699 789 102025 223 98 360
465 89 103164 208 350 501 16 35 98 611 706 82
854 60 104183 207 300 30 436 53 560 85 629 41 53
67 802 65 904 105155 591 769 89 852 106031 303

37 57 416 419 48 53 652 61 736 880 920 30 107178 341 953 108007 89 140 420 23 47 669 84 770 90

109189 288 459 563 724 839 110043 53 323 480 515 673 867 960 111012 105 330 700 43 854 521 35 112089 40 57 12 29 621 876 93 99 113089 216 411 98 543 632 786 844 114097 150 233 353 574 751 115031 381 82 591 752 892 917 116317 55 568 721 91 806 910 20 69 117440 70 501 46 912 15 21 118161 83 474 561 80 613 50 719 925 29 119076 79 184 372 406 16 522 85 86 792 864 952

120426 657 89 839 66 915 95 121049 143 47 226 64 503 844 533 36 122012 90 140 300 310 14 442 570 649 730 123098 240 321 498 573 613 719 124275 87 372 475 581 644 720 904 50 125219 96 331 504 794 846 126005 84 231 33 459 511 78 754 94 64 127193 96 586 203 539 80 426 42 832 129067 146 344 80 491 523 68 128058

130007 125 203 31 318 26 68 463 505 10 750 838 49 69 958 131072 113 67 343 59 403 578 96 851 90 925 132022 49 68 85 126 210 71 318 426 31 61 810 45 133019 715 890 134030 67 247 345 800 43 93 975 135106 87 242 457 91 604 715 136004 93 283 501 88 625 737 137201 26 505 637 76 138008 98 249 409 532 61 83 629 41 48 139115 28 313 466 569 72 628 762 934

140024 32 266 334 56 527 46 974 82 141138 92 323 40 428 538 651 83 782 840 54 985 142046 125 99 202 27 326 425 67 95 613 998 143036 150 350 443 569 86 731 980 144051 96 133 76 229 31 484 518 604 28 800 952 145012 317 24 77 522 38 47 674 962 63 146435 534 617 739 973 147113 229 660 817 148118 80 92 95 563 91 711 23 63 949 149001 359 478 174 369

150430 487 490 151537 659 69 721 997 152026 119 313 694 744 882 97 942 153423 26 549 892 154072 167 366 67 728 860 67 944 155246 337 25 33 63 467 517 64 641 55 872 156015 74 113 52 339 78 411 64 698 856 85 157050 71 209 322 500 632 875 79 90 158097 290 410 875 86 580 159575 664 62 864 922 62

160062 354 419 161443 62 88 592 606 940 162151 82 211 23 64 81 354 424 84 751 848 173051 59 129 50 80 206 85 756 856 728 164115 324 43 77 79 780 869 927 88 165250 60 382 633 977 166470 77 537 615 50 782 805 18 915 167314 546 646 801 903 87 168279 303 482 684 753 169002 33 367 72 455 538 897.

170128 393 452 516 28 45s 61 633 884 910 171145 82 247 96 314 65 414 36s 657 70 71s 85 991 172169 541 59 61s 721s 823 54 173086 38 63 323s 52 441 54 573 619s 711 824 925 174055 297 453s 715 809 89s 999 79 175145s 74 381 609 719 982 176076 168 320 68 549 761 9 892 983 177072 85 345s 409s 60s 613 207 796 98 178354 74 426 52 564 647 54s 62 998 179189 209 396s 661 89 98 774 59 901 76s

DRUGIE CIĄGNIENIE.

Po 10.000 zł. na N-ry 92660 170077.

Po 5.000 zł. na N-ry 6731 20457 79075.

2.000 zł. na Nr. 73226.

Po 500 zł. na N-ry 58735 160808.

Po 400 zł. na N-ry 16312 11295 119345 13233 156782 170038.

Po 200 zł. na N-ry 39939, 42021 54038 57866 70472 76168 76959 81397 87484 119826 126600 147246.

Po 150 zł. na N-ry 4722 31548 35393 36731 41194 42607 60382 81474 88237 98176 109254 111074 121106 122593 155253 163128 178118 178756 178966.

STAWKI.

239 95 399 650s 821 38 48 98 825s 1022s 471s 514 892s 967s 2008 14 106 42 60 256 79 596 816s 50 3013 251 60s 554 649 61 738s 01 57 4173 93 95s 318 429 611s 19 792s 805 13s 27s 5098s 102 48 350 55s 671s 875 6026s 28 167 433 515 50 623 915 7150s 229s 37s 304 87s 532s 689s 763 8006 136s 280 303s 522 517 893 9032 103s 60 318s 25 423 76 560 990

0 10711s 204 49s 11171s 203s 317s 19 419s 540 57s 605s 995 12172 185 210 332s 67 71 13046s 120 211 340 99s 535 602s 14040s 77 441s 544s 77s 84 832 15062s 148s 550s 854 16016 59s 129s 933s 17092 123 223 319 61s 413 54 593 604s 17 887s 95 924s 81 18008s 149 311 13s 52 s 70 540s 620s 792s 19276s 305s 410s 652s 771

20053s 262s 416s 537s 699s 725 38 836s 88 916 18s 21193 546 672 612 28 69 22016s 37 47 122 77s 237 381 582 628 945 23044 54 76s 421 501s 68s 691 951 83 93 24172 86s 232 366 89 446 536 692 25191s 221 335 445s 606s 935 26058 155s 270 635 57s 67s 778 817 07 24 27045 111s 28s 209s 248s 391 415 505 08 34s 685 776 906 69s 79 28098 174 201s 22s 315 98s 495 870s 907 29044 50 369 83s 400s 418 532 602 87 91 722 863s

30195 258 85 388 421s 31 541 76 621s 902 31128 52 262 64 328 551s 727s 828 64 948 93s 32409 79s 624 784 33269 415 49 582 600 47 81s 713 81 865s 919s 50 34015 188s 96 224 311 49 476 705 59s 75s 833 35013 324 414 76s 669 815 935 36102 294s 393 521s 695 908s 37139s 204s 43 97s 307 529 611 78 765s 76s 871 993 38210 12 331 436s 52s 583 89 661 89s 39053s 610s 17s 61 788 806s 20 60

40353s 689 807 41188 347s 452 603s 36 938 42069 230 398 549 844 78s 934s 93 43621 34 171 301s 470s 600 781s 916 97s 44207 345s 509 42s 610s 28 727s 895 910 45118 333s 332 79 701s 26 35s 660s 910s 46033 249s 453 507s 06s 25s 70 600s 838 66 87 47019 389 410s 934 36s 48023 183 338 91 589 690 747 83 90s 49303s 429.

50277 302 430 601s 20s 40 50 61 607 59 933s 38 51139 48 226s 40 99s 624 712 808 950 52022 53 223 492 562 634 779 863 969 53073 614 724 31 97 990 94s 54033s 67s 110s 269 409 63 521 793s 852 55083 108 65 366s 84 694 734 68 74s 891s 56105 86s 95s 260 361 405s 20 52 506 48 61 615s 76 738s 57 809 84 941s 48 57031 149 70 275 87 487s 541s 93 952 98s 58761s 59252s 65 90 303 303 66 72s 416s 56s 88 578 660s 734.

60048 72s 103 78 241 464 74g 89 943.

61048s 60 174 317s 491s 97 672 973 62167 94 285 309s 57 62 475 96 697 771 802 927s 63029 63 112 221 392 547 79s 636s 733s 61 818 46 70 83 986 64046 252s 432 40 515s 94 836 65067 175s 328 663s 711 867 99 906 66362 482s 851 67124s 222 356 854s 84s 68026 99 331 500s 677 725 53s 801s 16 50 53s 949 69004 450 56s 82s 543 643 861 81 911 15 59.

70361 497s 587 617 47s 978 71365 451s 662 778 809s 06s 937 72000 309 72s 626s 50 98 735s 896 967s 73529 740 41 71 74178 220 320 43s 73 500 69 824s 67 85 925s 34 75028s 78 155 310 56 84 696s 758s 76050 390s 437 710 898 916s 25 77848 919 783 48s 402s 41s 62 68799 817 952 81 79456s 70s 81s 709 73 887 979.

80161 284 340 514 686 920 81218s 29s 68 74 317s 425 787 954s.

82244s 69s 576 621 764 865 918s 83008 68s 273s 97s 307s 78 465s 600 791 935 54 84473 503 96 657 70s 848 66 85010s 54s 72 169s 232s 307 455 567 969 93 86089 90 182 224 313 513 22 677s 788 847s 966 87085 147s 385 566 664s 939 89s 96 88540 65 956 86s 99 89056 99 115 266 356 688s 788 89 820 32 928 53.

90271s 86 365 74 527 747s 50 862s 923 30s 91129 369 574s 689 708 09 89 881 909 20 92038 59 194 209s 364 79 411s 79s 567 734s 77 886s 946s 50 55 93086s 368 454 61s 534s 94020 119 323 429s 95 652 734 665s 98 825 95080 117 258 308 95 403 572s 867s 964s 96009 40s 41 65 181s 354 500 868 913 96 87237s 96s 537s 92 622 717 899 901 77 98211 488s 632 71 772 77 834s 94 99083s 105 289 403 91s.

100035 57 330 74 76 511s 602 83 811 19 56 944s 101058 144 279s 417 32 550s 743 71s 957.

102098s 127 219 492 666s 846s 103037 47s 78 159 322 840s 85s 478 699 711 56 842 66 104024s 87 151s 323s 442 84 787s 869 105081 96s 145 486s 728 74s 878s 106106 71s 79s 214s 434 538s 410 50s 817 107182s 453 551s 605 39s 46 728 946 108123 49 3007 437 45 635 809 34 92s 102206s 157 350 61s 645s 53s 703s 852.

110119 39s 223s 57 371 711s 32 50 64s 111037 170 271 400s 52s 73 590s 609 65s 724s 805 90 69 960 112111 297 433s 45s 54 524s 724 113112 32 207 334s 520s 22 35 779 834 83 114034s 323s 480 83s 589s 775 812s 10 16 27s 924 28s 115138 354 737 853 62 989s 116032 56s 58 440s 75 505s 34 628 68 702s 82 902s 117176 703 811 25 118030 134s 465 684 119020 36s 47 220 55s 351 70 410 534 638s 709 44 950.

120136 78s 373 416s 917s.

121089s 283 364 496 510s 741 910 122113 20 237 69s 324 473s 819s 20s 55 123022s 341s 50 54 543 602s 50 124120 412 35 72 721 854 125031 136s 61 300 459 573 730s 88 126210 25 419 31s 665 715 933 83s 127044 115 317 494 565 75 627s 726 27 911 128009 35 39s 84 278 336 51s 409s 507s 77 698 818s 64 906 129207s 16s 321s 587 707 42 67s 82s 130195 350 415 68s 79s 568 670 811.

131277 384 529 698s 784 945 132016s 80s 112s 214 411 25s 598s 855 956 133 368 901s 32s 72 134299 382s 92 427s 96 515 644 847 57 903 135055 311s 89 427s 569 694 806 136190s 246 421s 519 40s 69 98s 603 86 829 69 137070 71 339 438 523 618 795s 953 138136 277s 377 560s 676 723 806 39 139007 134 53 278 314 514s 694s 800s 834 140028 142 298 314 51s 535 714s 878s 946.

141395 531 960 142031 101s 21 79s 230 63 674 717s 39 53 94s 143176 234 362 465 572 626 793 807s 59s 930 52s 144238 40s 406 514 73 639s 713 94s 145007 193 401 61s 488 864s 146332 599 705 991s 147003s 91 122 355 518 735 39s 92 962s 148069s 147 464s 682s 149200s 228 38s 43s 370s 439 54896 803 903 20s.

150171 215s 38 553s 645 756 151030 89 198s 99 276s 92 307 35 450s 528s 986 89 151112 08 35 70 213 305 433s 46 94 565 80s 96 612 778s 811s 153 381 451 52 613s 730 920 84 99 154175 230s 58 313 22 73 404s 580 686 876 985s 155038s 72 99s 176 261 348 49 460 597s 677s 766s 939 156333 48s 50 86 431s 618 916 78 157082 111 332 403 15 524s 49 603s 52 70 25 94s 845 158014 56s 141 45s 72s 515s 95 781 810s 26 55 91s 159011s 33s 145 255s 307 894.

160072 73s 172 482s 84 554 697s 719 29 826 167079 93 239s 510 626 869 989s 162188s 332 777 505 707 813 948 49 68 85s 163071s 169 338 76s 453 534 729s 164058s 99 290 307 46 403 676 726s 88s 867 925 66 165138 244 83 650 65s 724s 864s 70 80 166149 247 52 323s 74 491s 600s 32s 52 776 912s 19 82 167095 226s 40 77 714 872 75s 933 168058s 63s 292s 300 649 84 803s 169020 26 96s 341 459 87 615 18 733 46 99s 936s 91.

170549 625 73 732s 34 69 867 901 171195s 604 721 27 857 172014 79 257 86 430s 616 778s 892 173189s 272 98 397 415s 446s 89 989s 734 73 441 91 174361 538 609s 07s 711 19s 59 66s 860 949 175034s 209s 47s 144s 292s 432 707 49 998s 176299s 365 97s 530 645 775 93s 177026 29 117 206 99s 610s 78s 760 98 178019s 226 41 351s 915s 179014 43 50 147 276s 456 515s 25s 61 98 619 756 962.

Płócz usta wodą sodową —

a unikniesz kamienia zębowego.

Kamień zębowy jest zjawis[illegible] analogicznem do kamieni nerkowyc[illegible] etc. Jest on zatem wyrazem p[illegible] zaburzenia w przemianie materji, nie ma jednak większego znaczenia, wymaga jedynie usunięcia go i stałego pielęgnowania zębów.

Prawidłowo posiada ślina słaby odczyn alkaliczny. Jeżeli z nieznanych nam powodów odczyn śliny zamienia się na kwaśny wówczas ze śliny

wytrąca się kamień zębowy,

który się osadza na [illegible] znajdujących się w najbliższem sąs[illegible] ujścia przewodów, wyprowadzający[illegible] gruczołów ślinowych i doprowadzających ją do jamy ustnej. To też najczęściej spotykamy kamień zębowy odłożony na dolnych przednich zębach i na górnych zębach trzonowych: są to poprostu sole wapniowe i fosforanowe wytrącone ze śliny.

Istnieje jakaś zależność między wodą jaką pijemy, a kamieniem zębowym Jeżeli pijemy wodę, zawiarającą znaczne ilości soli wapniowych, wówczas kamień osadza się łatwiej. Woda wodociągowa natomiast nie zawierająca znaczniejszych ilości soli mineralnych, nie sprzyja odkładaniu się kamienia zębowego. To też w każdem mieście możemy zauważyć wcale charakterystyczne zjawisko: mieszkańcy śródmieścia i dzielnic obsłużonych dobrze wodą wodociągową mają mniej kamienia zębowego niż mieszkańcy dzielnic odległych, skazanych na wodę studzienną lub też mieszkańcy okolicznych wsi.

Kamień zębowy gromadzi się nietylko na części widocznej zęba, ale również i

pod dziąsłem.

Na wytworzonym osadzie gromadzą się resztki pokarmowe, ułatwiając dalszą „robotę" mikrobom, których trzydzieści najrozmaitszych gatunków nosi każdy człowiek w jamie ustnej. To też w tych zakamarkach fermentują i rozkładają się resztki pożywienia, przyczyniając się do próchnicy zębów w miejscach do leczenia trudno dostępnych

Domowym, ale doskonałym środkiem usuwania kamienia zębowego jest... płókanie jamy ustnej

zwyczajną wodą sodową.

Usuwa ona doskonale kamień zębowy, pozatem czyści usta i wywołuje przyjemne uczucie świeżości. Nawet zdrowy człowiek, nie mający kamienia zębowego, powinien od czasu do czasu płókać usta wodą sodową. Pozatem jednak trzeba co kilka miesięcy zwracać się do dentysty, który specjalnemi narzędziami usunie resztki kamienia zębowego.

Waluty, dewizy i akcje

ZWYŻKA LONDYNU.

Na zebraniu giełdy pieniężnej przeważał nastrój mocniejszy.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych panował nastrój utrzymany. Będące przedmiotem tranzakcyj i notowań oficjalnych 3% Poż. Budowlana, Dolarówka oraz zwykłe odcinki 4% Poż. Inwestycyjnej nabywano po cenach ustalonych.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 48.00, Dolarowa 54.50, Inwestycyjna 117.50, Konwersyjna 67.80, Kolejowa 64.25, Dolarowa 74.75, Stabilizacyjna 79.00, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B. G. K. 83.25, 8% B. G. K. 94.00, 7% Obl. Kom. B. G. K. 83.25 8% Obl. B. G. K. 94.00, 8% Obl. Budowlane B. G. K. 93.00, 8% Przem. Polskiego 76.50. 4½% m. Warszawy 68.25, 5% m. Warszawy 72.25, 5% m. Warszawy 1933 r. 63.50, 6% Konwersyjna m. Warszawy 61.50, 5% m. Łodzi 1933 r. 55.00, 5% m. Piotrkowa 51.25

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zebranie giełdy akcyjnej było mało ożywione, kursy uległy nieznacznym tylko odchyleniom.

AKCJE.

Bank Polski 96.00, Lilpop 10.85 — 10.90. Starachowice 13.75, Haberbusch 35.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 20. 10. — Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo - Towarowej. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: pszenica jara, czerwona szklista 20.50 — 21.50, pszenica jednolita 19.50—20.50, żyto I standart 17.00 — 17.50, mąka pszenna gat. lit. B 0-45% 34.00 — 36.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 25.00 — 25.50, mąka razowa 19.00 — 19.50

Ampol.

Jak zdobywamy rynek amerykański.

Przed dwoma niespełna laty z okazji ratyfikowania przez Sejm konwencji między Polską a Stanami Zjednoczonemi, toczyła się w sejmie i opinji publicznej dyskusja na temat polskiego eksportu do Stanów Zjednoczonych, roli wychodźtwa naszego w tym eksporcie, oraz działających na terenie Stanów Zjednoczonych polskich organizacyj handlowych. Wymieniano wówczas trzy pracujące firmy importowe: Ampel w New Yorku, Centropol w New Yorku oraz Baltic Trading Corporation w Chicago.

Obecnie ukazało się w prasie polskiej w Ameryce sprawozdanie z dwuletniej pracy Ampolu. Sprawozdanie to nad wyraz ciekawe jako probież naszych wysiłków i zdolności opanowywania obcych rynków. Sądzimy też, że zainteresuje ono szerszą opinję polską, tak bardzo wrażliwą na sukcesy czy niepowodzenia na tem polu.

Żałować należy, że inne organizacje jak Centropol i Baltic Trading nie ogłosiły swoich sprawozdań.

Ampol powstał po sześciu miesiącach pracy przygotowawczej w pierwszych dniach października 1932 roku. Dnia 3-go października otwarto pierwszy sklep polski na terenie Ameryki, zapełniony wyłącznie towarami polskiemi i obsługiwany wyłącznie przez Polaków. Otwarciu towarzyszył zrozumiały entuzjazm naszych rodaków, którzy — jak czytamy w sprawozdaniu — „mogli oglądać dotykać, próbować i zabierać do domów, to co ręce polskie we wskrzeszonej stworzyły Ojczyźnie".

— Jakie wyroby wypełniły półki tej pierwszej reprezentacji polskiej pracy, przywiezionej z Polski do New Yorku?

Wyroby drewniane, cukiernicze, kosmetyczne, skórzane, alabastrowe, żywnościowe soki, owocowe, meble gięte, hafty, wieńce, metalowe, bronzy, dewocjonalja, porcelana, fajanse, szkło, wyroby bawełniane, likery, pocztówki, ozdoby choinkowe. Jak z zestawienia sprawozdawczego wynika, pierwsze transporty miały charakter raczej badawczy W miarę dalszych miesięcy pracy ustala się mocniej przywóz wyrobów drewnianych, szkła oraz produktów spożywczych w szczególności szynek.

Z 10.000 pudełek drewnianych, ręcznie malowanych w Polsce, nie było ani jednej pary równej czyli że każde pudełko miało inny wzór artystyczny. Fakt ten przemawia zarówno do klienteli polskiej, jak i amerykańskiej, która coraz chętniej ucieka od standaryzowania prywatnego życia.

Od początku istnienia Ampol sprowadził 213 odrębnych transportów z Polski z czego tylko 48 przeszło obcemi statkami, a koleje polskie przewiozły 14,586 skrzyń przeznaczonych dla Ampolu. Ampol chlubi się że jest największym sklepem polskim w Ameryce i zawiera więcej towaru z Polski wyrobu ludowego, niż największy sklep tego rodzaju w Polsce.

Mówiąc o doświadczeniach swej pracy, sprawozdanie zaznacza: „Trzeba było zabrać się do rynku amerykańskiego, bo widzimy, że na samej klienteli polskiej oprzeć się nie możemy"

W wyniku tego przekonania Ampol bierze udział w pierwszej fachowej wystawie amerykańskiej w Chicago, zdobywając zamówieniach od dużych sklepów amerykańskich we wszystkich większych miastch St. Zjednoczonych. W niektórych miastach jak Chicago, Boston, Detroit, Milwaukee, Cincinati Cleveland Philadelphia, Pittsburg pokilka magazynów amerykańskich bierze towar polski (w Chicago np. 9 wielkich sklepów).

Nie sposób nie wspomnieć o trudnościach, w tej pracy. Warunki walutowe polityka celna, a przedewszystkiem brak znajomości rynku ze strony firm przemysłowych i eksportowych w kraju — stwarzały i stwarzają jeszcze niejedną ciężką przeszkodę. — Sprawozdanie wymienia: faktury niewłaściwie wypełnione, wadliwe opakowanie, niepunktualne dostawy, towar nie odpowiadający próbkom i tym podobne niedociągnięcia krajowych dostawców.

Mimo tych trudności, mimo wahań dolara, murów celnych — Ampol, dzięki wytrwałości i wytężonej pracy, zdobywa coraz pewniej rynek amerykański a duże firmy amerykańskie uważają go za poważną instytucję handlową.

„Placówka polska nietylko się utrzymała ale konsoliduje się w poważne przedsię-biorstwo handlowe, które wcześniej czy później musi się stać decydującym czynnikiem w bilansie handlowym polsko-amerykańskim".

Leopold Tomaszkiewicz.
poseł na Sejm.

Walka o alimenty

dla nieślubnej córki księcia.

Ze Lwowa donoszą:

Przed sędzią Zielińskim odbyła się rozprawa cywilna, na której spadkobiercy hr. Pinińskiego domagali się zniesienia wypłaty alimentów dla nieślubnej córki zmarłego hrabiego, stud. U. J. K. Aleksandry P., która w myśl testamentu miała otrzymywać alimenty do czasu osiągnięcia

zdolności do zarobkowania.

Spadkobiercy na rozprawie twierdzili przez usta zastępcy prawnego adw. d-ra Tomasika, że pozwana studentka naumyślnie nie kończy studjów, aby nie tracić alimentów, oraz prowadzi się niemoralnie i utrzymuje bliższe stosunki z pewnym profesorem uniwersytetu, przez co

rozbiła mu pożycie małżeńskie

i na te okoliczności powołali szereg świadków. Pozwana studentka z oburzeniem odparła wszystkie te zarzuty i zapowiedziała skargę o obrazę czci i oszczerstwo. W dalszym ciągu odbyła się rozprawa tajna. W sali był obecny także reprezentant rodziny Pinińskich, wnuk zmarłego.

Równocześnie w innym oddziale okr. sądu cywilnego toczy się sprawa, w której ta sama p. Aleksandra pozywa masę spadkową po ś. p. hr. Pinińskim o zaopatrzenie w kwocie pół miljona złotych.

Złoczyńcy zbeszcześcili komunikanty

i uszkodzili kapy i ornaty.

Z Dębna donoszą:

Zuchwałego świętokradztwa dopuścili się nieznani złoczyńcy w kościele parafjalnym w Dębnie, w pow. wyrzyskim. Złodzieje wtargneli do świątyni, otwierając przemocą drzwi frontowe. Otworzyli skarbonki, z których zabrali gotówkę w sumie

około 20 zł.

Zbrodniarze rozbili tabernakulum, zbeszcześcili komunikanty, rozsypując je z puszki i zabierając ich część. Ponadto świętokradcy zabrali bieliznę kościelną, uszkodzili kapy i ornaty, obcinając przy nich frendzle i wycinając hafty.

Straty, wyrządzone przez zbrodniarzy dochodzą sumy 3.500 zł. Zarządzono natychmiastowy pościg, który jednak narazie pozostał bez wyniku.

Zbrodnia wywołała w całej okolicy zrozumiałe wzburzenie.

Robotnik zastrzelił przyjaciółkę.

Wizyta przygnębionego zabójcy.

Do komisarjatu w Nanterre policji zgłosił się robotnik Jan Hecqet, lat 40 i drżącym głosem oświadczył, że zastrzelił swą kochankę, Marję Le Goffic. Policja udała się natychmiast do mieszkania Hecheta i znalazła zwłoki niewiasty, leżące na podłodze w kałuży krwi. Obok leżał rewolwer. Zwłoki były przedziurawione

czterema kulami rewolwerowemi.

Zabójca oświadczył, że zastrzelił swą kochankę w czasie gwałtownej sprzeczki. Osadzono go w więzieniu. Jest on ogromnie przygnębiony i żałuje serdecznie swej popędliwości.

M. G. EBERHART.

OFIARA CHIRURGA!

12 POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA. PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

— Co się stało? — zapytała niskim, aksamitnym, kontraltowym głosem, który w chwilach wzburzenia przechodził w chrapliwe tony, tak jak teraz. — Coś się stało. Widzę to po waszych twarzach. Co się stało? — Czy — mąż dopuścił się ostatecznej kompromitacji?

— Proszę, niech pani nad sobą panuje — zaczął ostrożnie dr. Kunce, lecz widząc wyraz jej oczu, wypalił prosto z mostu: — Mąż pani zachorował — niebezpiecznie. . . Co tu mówić, nie żyje!

Wyraz jej twarzy nie zmienił się ani na jotę. Niebieskie oczy patrzyły chłodno w twarz doktora. Przez dłuższą chwilę biała maska pozostała niewzruszona. Nie drgnął w niej ani jeden muskuł, ani jeden nerw. Kiedy wreszcie dr. Kunce sięgnął do lewej, nieobandażowanej ręki, żeby zbadać puls, czerwone usta poruszyły się parę razy i padło z nich pytanie:

Co pan powiedział?

— Proszę, niech pani nad sobą panuje — upominał, podług mnie niepotrzebnie, dr. Kunce. Jego ciemne oczy, ocienione długiemi, jedwabistemi rzęsami, zwęziły się i zaostrzyły. Miał zupełnie kobiece rzęsy. — Niech pani nad sobą panuje — powtórzył. — Dr. Harrigan umarł przed chwilą.

Milczenie i pytanie:

— Co się stało? Proszę o prawdę.

Powiedział prawdę o tyle, o ile wiedział. Jego wysmukłe palce obejmowały tymczasem jej rękę, a ciemne oczy wpijały się w jej oczy, chłodne jak dwie akwamaryny. Muszę jej przyznać, że zapanowała nad sobą tak dobrze, że aż za dobrze.

Wydało mi się również, że ogólnie chwalona lekarska czułość dra Kunce'a przekroczyła granice zawodowego współczucia dla pacjentki, chociaż z drugiej strony w jego zachowaniu było coś abstrakcyjnego, tak jakby się chciał wywiązać jaknajprędzej z niemiłego zadania i zająć ważniejszemi sprawami. Wyniósł się od niej jak tylko mógł najśpieszniej, każąc mi zaaplikować jej taki a taki środek nasenny, sporządzić listę krewnych i adwokatów których trzeba było zawiadomić o śmierci Harrigana i posiedzieć u niej dopóki nie uśnie. Ona wymogła na nim, że powie jej o wszystkiem, co się wykryje, zażyła proszek i przez dłuższą chwilę leżała nieruchomo, patrząc w przestrzeń. Szczęki miała zaciśnięte na kamień, a w oczach ani śladu łez. Usnęła w środku przydługiej listy nazwisk a ja wyszłam na palcach na korytarz zastanawiając się nad nieobliczalnością kobiet. Podczas gdy Ina Harrigan panowała starannie nad doznanym wstrząsem, niemal nie podnosząc głosu, Dione Melady mdlała bez przerwy tylko dlatego, że zobaczyła ciało.

W korytarzu czuć było dym. Kichnęłam i zakasłałam. Z pokoj uDione wyszła Nancy Page i zobaczywszy mnie zawołała:

— Na Boga gdzie pani była, nanno Saro. Był tu lekarz policyjny — ciągnęła nie czekając na odpowiedź — i koroner i cała gromada fotografów. Nie czuje pani magnezji? Potem przyszli jacyś sanitarjusze i . . .i zabrali ciało z windy i o. . . Och! jakież to okropne! — zadrżała febrycznie. Twarz miała koloru kredy. — Och! To gorąco! — sapnęła, spychając leniwie czepek na tył głowy. — Lillian mówi, że będą badać nas wszystkie. Czy to prawda?

— Pewnie — odpowiedziałam. — Pacjenci się uspokoili. . .?

Tak. Kiedy będzie to badanie? I o co będą nas pytać?

— Nie wiem. O wszystko, co im przyjdzie do głowy. I jeszcze będzie śledztwo.

Ciałem Nancy wstrząsnął ponowny dreszcz.

— Dziwne — szepnęła. — Tak gorąco, a przechodzą mnie dreszcze. Czy panią także?

Potrząsnęłam głową.

— Musi tu być gdzieś przeciąg — rzekłam. — Co ta Dione tak warjuje? Czy wie o zniknięciu ojca?

Nancy nie odpowiedziała odrazu. Dziwne to, ale wydało mi się, że się zawahała, ona tak zawsze prawdomówna i bezpośrednia.

— Przecież. . . przecież widziała... — otworzyła szeroko oczy, zacisnęła delikatne usteczka i sięgnęła ręką do gardła, jakby ją coś dusiło. — Pani wie, ona widziała ciało.

Nagle ogarnęła mnie prowrotna fala trwogi Poczułam się znów w gorącej, dusznej windzie, sam na sam z trupem, z nogami we krwi. . .

Dość! Nie myśleć! Do pracy! Co jest tej Dione? Dlaczego tak warjuje?

— Czy znaleźli Piotra Melady'ego? — zwróciłam się znów do Nancy.

Nie odejmując ręki od gardła, potrząsnęła głową. Jej pociemniałe oczy patrzyły we mnie posępnie.

— Zobaczę, co z nią jest — rzekłam, wchodząc do pokoju Dione. Dochodziła trzecia. Stwierdziłam to na swoim zegarku, nie bez zdumienia, gdyż noc wydała mi się nieskończenie długa. Upał był ciągle jednakowy i skórzane obicia krzeseł lepiły się od wilgoci. Przez dwa szeroko otwarte okna zaglądało czarne niebo nocy. Nad wysokiem, waskiem białem łóżkiem paliła się lampka. W powietrzu unosiła się woń kamfory, soli rzeźwiących i spirytusu do nacierania. Dione Melady leżała twarzą do poduszek wśród zamętu pogniecionych prześcieradeł, fałd koloru lila, kosmyków jasnych włosów i bandaży. Mokre ręczniki i worki z lodem garnirowały cały pokój. Kiedy podeszłam do łóżka, przewróciła się niecierpliwie na bok.

— Court, dlaczego ty nic nie robisz? — krzyknęła kapryśnie. — Bóg wie gdzie się to podziało.

Mówiła z wysiłkiem, ale wyraźnie. Widocznie zaaplikowano jej jakiś łagodny środek nasenny, lecz starał się nie poddawać jego działaniu.

Court, siedzący po drugiej stronie łóżka, wstał, mówiąc znękanym głosem:

— Och, Dione, ucisz się. . .

Twarz jego postarzała się od ostatniego wieczora o całe lata, pewnie skutkiem zmęczenia i niepokoju o teścia. Światło lampy ukazywało ostro linje zmarszczek i szare napuchnięte worki pod oczami. Właściwa mu dobroduszność wyrazu znikła bez śladu. Był w koszuli (kurtka wisiała na poręczy krzesła) otwartej na piersiach. Po obu stronach rozpiętego kołnierzyka zwieszały się końce rozwiązanego krawata. Ale pomimo to nie wyglądał nieporządnie

(d. c. n.)

Zakłady „Elektro“ budują nowe piece

Dyrekcja Zakładów Elektro w Łaziskach Górnych przystąpiła do budowy dwuch nowych pieców. Prace przy budowie niebawem będą ukończone i piece natychmiast uruchomione. Prawdopodobnie dyrekcja przyjmie kilkudziesięciu robotników do pracy.

—o—

Ograbiona szkoła

Po otworzeniu zamka kraty żelaznej włamało się kilku osobników do lokalu Szkoły gospodarstwa domowego w Nowym Bytomiu (ul. Hallera), skąd wykradli kilkadziesiąt kompletów nowych i używanych noży oraz widelców, żelazka do prasowania, fartuchy pracownic, kompletne urządzenie narzędziowe heblarni, oraz 39 nożyc introligatorskich, łącznej wartości 793 zł.

—o—

Na pograniczu

Koło szybu Karnau oraz na odcinku Brzeziny Śl. zostali przytrzymani przez Straż Graniczną mieszkańcy Sosnowca Stanisław Gil, St. Kucharski, Bogdan Wilczyński i Wantuch Marjanna, a następnie Józef Stawilski z Czeladzi i Łucja Budek z Wielkich Piekar. Wymienionym odebrano 43 kg migdałów, mydła, rodzynek i maggi, nadto pewną ilość cygar i jedwabiu.

—o—

Kto coć wie o skradzionym rowerze?

Z przed urzędu pocztowego w Świętochłowicach skradziono jednemu z funkcjonarjuszów policji nowy rower marki „Łucznik“ z oponami czerwonemi „Stomil“. Kolor ram jasnoniebieski zaś obręczy żółty.

Zainteresowane nagrodą osoby wszelką wiadomość o podobnym rowerze zechcą zgłosić do najbliższego posterunku policji.

—o—

Kierownik szkoły bez kwalifikacji

Niezwykły proces przed sądem w Katowicach

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach znalazła się wczoraj niezwykła sprawa przeciwko byłemu kierownikowi szkoły Franciszkowi Leszczyńskiemu z Biasowic.

W świetle przeprowadzonego śledztwa władz wojewódzkich sprawa przedstawia się następująco: Leszczyński ubiegając się o posadę nauczyciela i kieronika szkoły podał we wniosku do władz wojewódzkich, że posiada odpowiednią kwalifikację do spełnienia takiego obowiązku. Z biegiem czasu jednak inspektorzy szkolni jak Gniza, Wysocki, Hollek i Cimoszko stwierdzili w takcie inspekcji, że Leszczyński nie wywiązuje się należycie z swych zadań.

Natychmiast o swych spostrzeżeniach donieśli władzy przełożonej, która wszczęła energiczne śledztwo, w toku którego Leszczyński nie przedłożył władzom wojewódzkim świadectw kwalifikacyjnych, wobec czego sprawę skierowano do sądu.

Leszczyński tłumaczy się tem, że jest z zawodu nauczycielem i ukończył seminarjum i podał na tę okoliczność kilku świadków.

Na rozprawę wczorajszą nie stawili się jednak inspektorzy szkolni Wysocki, Gniza i Cimoszko wobec czego sprawę na wniosek obrońcy oskarżonego odroczono.

—o—

Przyjacielski Mordka

kłamał dla Szparaga

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko Mordce Montagowi z Katowic oskarżonemu o krzywoprzysięstwo. Jak z przewodu sądowego wynikało oskarżony słuchany w procesie o płacenie alimentów Respondowska c/a Szparag zeznał fałszywie na korzyść pozwanego, mianowicie twierdził, że również utrzymywał stosunki z niezamężną Respondowską. Twierdzenie to okazało się jednak kłamstwem. Sąd po stwierdzeniu winy oskarżonego skazał go na 1 rok więzienia.

—o—

Wyrwał się z rąk policjanta

przyłapany wreszcie złodziejaszek

Po długich obławach udało się wreszcie policji przychwycić podejrzanego o liczne kradzieże Romana Strużynę z Wielkich Hajduk (Kościuszki 3), którego eksportował do więzienia jeden z funkcjonarjuszów policji.

Strużyna jednak, cwany i zimnokrwisty drań, wykorzystując moment natłoku w czasie przejścia przez ulicę, na której posterunkowy nie mógł użyć broni, wyrwał się eskortującemu i znikł jak kamień w wodzie.

Ciekawy proces dwóch kupców

Zniewaga formalna a dowód prawdy

W Sądzie Grodzkim w Katowicach pod przewodnictwem p. sędziego Stankiewicza odbyła się rozprawa z prywatnego oskarżenia p. Jerzego Künstlingera, kupca katowickiego przeciwko p. N. Lipszycowi, również gupcowi katowickiemu. Drobna sprawa procesowa przerodziła się w pewnym momencie w istną sensację. P. J. Künstlinger znany z niefortunnego „nadzoru“ nad Hutą „Pokój“, zaskarżył p. Lipszyca o obrazę. Pan Lipszyc na okoliczność, że został sprowokowany do obrazy, powołał się na fakt, że p. Künstlinger zaproponował mu w pewnym sporze polubownym, gdzie p. Lipszyc zosiadał jako sędzia polubowny wynagrodzenia za przychylne dla p. Künstlingera załatwienie sprawy. Sąd uwzględnił wniosek obrony p. Lipszyca jako mający wpływ na wyrok i postanowił wezwać na następną rozprawę świadków powołanych przez p. Lipszyca na okoliczności sprowokowania go przez p. Künstlingera. Wśród sfer kupieckich w Katowicach panuje duże zainteresowanie powyższym procesem.

Nagły zgon

dziewczynki w szkole

W miejskiej szkole powszechnej im. Henryka Sienkiewicza przy ul. Słowackiego zmarła nagle 8-letnia uczennica Gertruda Jureczko której zwłoki pogotowie ratunkowe przewiozło do kostnicy szpitala miejskiego.

Nagła śmierć wymienionej wywarła tak na nauczycielstwie jak i uczennicach przygnębiające wrażenie.

—o—

Kradną, kradną

W sklepach jednolitych cen. w których panuje wiecznie natłok, pracują również gorączkowo kieszonkowcy. Ostatnio w składzie T. I. C. w Chorzowie z kieszeni marynarki Augustynowi Wenclikowi z Orzegowa (Stawowa 2) skradziono notes z pieniędzmi, zaś Jadwidze Gełdyce (Wolności 8) portmonetkę.

W drugim wypadku w złodziejce poznano Helenę Szewczykównę z Chorzowa II (Bytomska 87), która jednak zdołała zbiec.

Podobnie też na targu nieznany sprawca ogołocił wdowę Martę Kirchsiak z wszelkich oszczędności, w niewytłumaczony sposób wyciągając jej z torebki pugilares.

—o—

Pod pretekstem wynajmu

okradał mieszkania

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odpowiadał w dniu wczorajszym były dekorator cyrku Staniewskich Wacław Tomaszewicz z Wilna. Akt oskarżenia zarzucał mu popełnienie szeregu kradzieży w Chorzowie i okolicy. Jak z przewodu sądowego wynikało oskarżony wspólnie z niejakiem Jerzym Frankiem pod protekstem wynajęcia mieszkania zgłaszali się u różnych osób i w czasie oglądania ubikacji systematycznie skradli różne wartościowe rzeczy.

Jerzy Frank skazany został za te kradzieże na 2 lata więzienia. Tomaszewicz swego czasu na rozprawę się nie zjawił i na wczorajszą rozprawę został doprowadzony z Warszawy.

W czasie przewodu sądowego stwierdzono że Tomaszewicz był już 27-krotnie karany. W wyniku przewodu sądowego skazano go na trzy lata więzienia zarządzając aresztowanie go z miejsca.

—o—

Strzały wśród nocy

do patrolującego policjanta

Wczorajszej nocy około godz. 2-giej zauważył w czasie patroli w Brynowie jeden z funkcj. pol. dwu osobników przechodzących z ul. Rolnej na ul. Brynowską w Brynowie. Na widok zbliżającego się funkcj. pol. wystrzelili oni doń dwukrotnie z rewolweru, lecz strzały chybiły.

Sprawcy korzystając z ciemnej nocy zbiegli w kierunku Ligoty. W pościgu za nimi funkcj. pol. oddał również 2 strzały z rewolweru, jednak bez skutku. Sprawcy prawdopodobnie zamierzali dokonać włamania w czem przeszkodził im policjant.

—o—

Baczność Czarny Las!

W niedzielę dnia 21 października b. r. odegra kółko Teatralne im. J. Ligonia o godzinie 6.30 wieczorem na sali p. Sikorowej w Czarnym Lesie — wspaniałe widowisko osnute na tle życia i miłości cyganów pod tyt.: „Zemsta Cygana“ w 3 aktach ze śpiewami, oraz na dodatek wesołą humoreskę p. t. „Rabat“. — Ceny miejsc od 30 gr do 1 zł. Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra.

PRACE MALARSKIE WŁADYSŁAWA SKOCZYLASA.

Osoby posiadające w zbiorach swoich prace malarskie ś. p. Władysława Skoczylasa proszone są o ich zgłaszanie do kancelarji Instytutu Propagandy Sztuki (Królewska 13, tel. 240-10) na imię komisarza wystawy p. Tadeusza Cieślewskiego syna. Spośród prac tych będzie dokonany wybór eksponatów na wystawę pośmiertną. Termin zgłoszeń upływa dniem 1 listopada.

Teatr Polski

GOŚCINNY WYSTĘP WARSZAWSKIEJ OPERY LUDOWEJ.

We wtorek dnia 23 b. m. o godz. 20-tej wiecz. prawdziwą ucztą artystyczną będzie opera Pucciniego „Madame Butterfly“ z p. Ładą w roli tytułowej. Tragedja Cejszy Cho-Cho-San w interpretacji p. Łady należy do najlepszych kreacji tej znakomitej śpiewaczki. Pinkertona śpiewa p. Stanisław Narocz-Nożyński wydobywając swym pełnym ciepła i słodyczy głosem całą pełnię liryzmu i poezji tej partji. Suzuki śpiewa p. Eug. Hofmanowa znana publiczności Katowickiej mezosopranistka. Partję Konsula świetny baryton opery Warszawskiej p. Eug. Narożny. Pozatem biorą udział pp. Krüzer, Ebert, Kalinowski. Reżyserja p. Narożnego. Dyryguje operą p. Marjan Dobrzyński. Bilety po cenach od 50 gr. do 5 zł. do nabycia w Kasie Teatru.

Repertuar teatru

Niedziela, dnia 21 paźdz.: *Akademja* z okazji Zjazdu Del. Z. Pow. Śl. o godz. 12-tej.

Niedziela, dnia 21 paźdz.: *Zwyciężyłem krymnał* o godzinie 16-tej.

Niedziela, dnia 21 paźdz.: *„Ucieczka“* o godzinie 20-tej.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI.

Poniedziałek, 22 b. m.: *„Zwyciężyłem krymnał“* w Tarn. Górach o godz. 19.45.

Kto został nabrany przez pseudo „redaktora”?

W hotelu „Grand“ w Cieszynie zatrzymano jak wiadomo 33-letniego Skrobacza Józefa ost. zam. w Warszawie przy ul. Złotej 8, z zawodu korespondent, obecnie bez zajęcia, stanu wolnego, pod zarzutem fałszowania dokumentów, oszustwa i wprowadzenia władzy w błąd.

W czasie rewizji osobistej znaleziono u niego 2 sfałszowane legitymacje dziennikarskie, jedną na nazwisko własne a drugą na nazwisko Stolarczyk Zygmunt. Obie legitymacje opieczętowane były pieczątką „Nowa Gazeta Kielecka“ Oddział w Warszawie, dalej znaleziono blok z kwitami zaopatrzone tą samą pieczątką oraz sfałszowane zlecenie Ministerstwa Skarbu w Warszawie skierowane do dziennika Nowa Gazeta Kielecka.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że na podstawie tego podrobionego pisma oraz podrobionych legitymacji i kwitarjuszy Skrobacz dopuścił się niewątpliwie na terenie całego Państwa cały szereg oszustw. Prok. Sądu Okr. w Ceszynie wzywa wszystkie Urz. Skarbowe oraz wszystkie inne instytucje państwowe i komunalne jako też poszczególne firmy przemysłowców i kupców, którzy na skutek przedstawionego pisma Min. Skarbu zostali przez Skrobacza oszukani, by niezwłocznie o tem donieśli Komis. Pol. w Cieszynie.

Wszyscy mieszkańcy domu ograbieni z bielizny

Nieznani dotychczas sprawcy weszli wczorajszej nocy po rozbiciu kłótki na strych urzędnika pryw. Garstki Wacława, Frankensztejna Kurta, Bartoszka Eryka, Pasternowej Anny, Godtha Pawła, Skrzypcowej Anny, Maistra Rudolfa i Schmida Maksymiljana zam. w Katowicach przy ul. Ligonia 18/20 i skradli większą ilość bielizny męskiej, damskiej dziecięcej pościeli na łóżka, a na szkodę Bartoszka m. n. rower marki „Wiktoria“. Po dokonanej kradzieży, sprawcy niezauważeni przez nikogo zbiegli w niewiadomym kierunku. Ogólna wartość skradzionej bielizny i pościeli wynosi około 1000 zł.

Niejaki Franciszek Weber z Chorzowa I (Podgórna 12) i Jerzy Rupik z Chorzowa II (Bytomska 60) włamali się do konsumu pracowników umysłowych huty Król i Laury w Maciejkowicach.

Sprawcy skradli większą ilość tytoniu, artykułów spożywczych i konfekcyjnych na sumę około 700 zł.

Towar usiłowali zbyć za pośrednictwem Julji Holewowej z Chropaczowa (Bytomska 16), która skradzione przedmioty oferowała po kioskach.

Dodatek sportowy

„SZTUCZNY TOR ŁYŻWIARSKI“ ROZPOCZYNA SEZON

Jeśli nie staną na przeszkodzie długotrwałe deszcze które powodują zmniejszenie frekwencji i uniemożliwiają należyte wykorzystanie ślizgawki — sezon 1934/5 otwarty zostanie dnia 4 listopada o godz. 18-tej.

Sprzedaż kart sezonowych odbywa się codziennie w lokalu toru w godzinach od 10 — 12 i 16 — 18-tej.

Ceny kart sezonowych 50 zł., dla młodzieży 30 zł., dla bezrobotnych 30 zł., dla członków Śląskiego Towarzystwa Tenisowego 40 zł., dla osób towarzyszących 25 zł. za cały sezon t. j. listopad, grudzień, styczeń, luty i ewentualnie połowę marca.

Ceny wstępu dla dorosłych obniżono do 80 gr., dla młodzieży 49 gr., dla bezrobotnych 35 gr., dla towarzyszących 30 gr., dla szkół w ilości najmniej tysiąc biletów — po 25 gr. od osoby.

Czy w bieżącym sezonie będzie młodzież szkolna korzystała z bezpłatnej ślizgawki w godzinach przedpołudniowych oraz podczas zimowych szkolnych feryj — nie jest jeszcze pewnem, albowiem ani Magistrat miasta Katowic, ani Wydział Oświecenia — nie odnowił jeszcze umowy z lat poprzednich.

Mamy nadzieję, że instytucje te i w bieżącym sezonie nie pozbawią młodzieży tej zdrowej i miłej rozrywki.

Polski Związek Hokeja na Lodzie urządza na torze kurs treningowy od 10 listopada dla reprezentacyjnej drużyny polskiej celem przygotowania jej na mistrzostwa Europy i świata.

Również Polski Związek Łyżwiarski urządza kurs treningowy od połowy listopada dla instruktorów jeździe sztucznej pod kierownictwem kpt. Theuera.

Sezon pod względem imprez zapowiada się bardzo interesująco i Zarząd już teraz finalizuje umowy z klubami i zespołami zagranicznemi.

W bieżącym sezonie rozpocznie się również rozgrywka o wspaniały puhar firmy Juvelia z Katowic (srebrny złocony wartości 2000 zł.), który przypadnie na własność trzykrotnemu zwycięzcy z pośród drużyn polskich.

Śląskie towarzystwo Tenisowe angażowało ponownie wiedeńskiego trenera p. Decombe, ażeby nie zatrzymać się w wspaniałym rozwoju, jaki osiągnęło po 4 zaledwie latach istnienia zajmując pierwsze miejsce w Polsce z pośród wszystkich klubów łyżwiarskich w kraju.

Brak tylko wiadomości o organizacji klubów szkolnych i międzyszkolnych hokejowych i w jeździe sztucznej, a przy rygorystycznym zakazie należenia młodzieży do innych klubów — kluby takie muszą powstać, ażeby młodzieży nie zmuszać do omijania zakazu i żeby nie powstrzymywać jej zdrowego pędu do sportu.

O wszystkiem potrosze

Śląski R. S. K. O. zawiesił dwa jego najsilniejsze kluby piłkarskie, wice-mistrza Polski R. K. S. Wielkie Hajduki, oraz TUR Mysłowice. Pierwszego w związku z samowolnem nazwaniem się piłkarskim mistrzem Śląska, drugiego zaś wskutek niewywiązania się z obowiązków finansowych.

Węglarczyk, zawodnik Sokoła (Chorzów I), został w liście 10-ciu najlepszych zawodników „Przeglądu Sportowego“ umieszczony omyłkowo na 5 miejscu z wynikiem 36,01. Sprostujemy, że rekordzista śląski osiągnął w rzucie młotem przed kilku tygodniami wynik 37,39, co kwalifikuje go w liście 10-ciu na drugie miejsce w Polsce.

Wice-prezes Śląskiego O. K. S-u p. Wilhelm Rusecki został w myśl uchwały Komisji Dyscyplinarnej przy OKS-sie, wykreślony z listy członków P. K. S-u, bez prawa powrotu. Uchwała ta jest ostatnim zajściem, o którym swego czasu jedyni z całej prasy polskiej podawaliśmy przed meczem o wejście do ligi śląskiej Policyjny K. S. c/a K. S. Iskra w dniu 12. 8. b. r., kiedy to wyznaczony arbiter wzbraniał się mecz prowadzić o ile nie opuści trybuny zajmujący tam miejsce jeden z dziennikarzy niemieckich.

Unja Sosnowiecka zawiadomiła PZPN o wycofaniu swego protestu przeciwko Grzegórzeckiemi KS (Kraków). Klub sosnowiecki zrezygnował z przeprowadzenia dochodzenia w sprawie nieprawnego udziału w drużynie krakowskiej jednego gracza spowodu utraty jakichkolwiek szans na wejście do dalszych rozgrywek.

Mecz Czarni — Śląsk, wyznaczony na 21 b. m. został odwołany. Jak wiadomo, w okręgu południowo-wschodnim sprawa wyłonienia mistrza grupy skomplikowała się przez porażkę Czarnych z Rewerą w Stanisławowie.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Młodzieży Powstańczej rozegrane w Chorzowie, przyniosły mimo fatalnej pogody kilka dobrych wyników: 100 m: Krawczyk 11,8; 400 m: Krawczyk 55,6; rzut kulą Kowalczyk 10,80; granatem Kubała 56,00; skok wdal Konieczny 5,48; 800 m Hartlik 2,17,8; 4×100 M. P. Chorzów I w czasie 51,8. Organizacja zawodów — sprawna.

APEL DO KLUBÓW ŚLĄSKIEGO O. Z. G. S.

Śląski O. Z. G. S. zwraca się za pośrednictwem naszej redakcji do wszystkich klubów i towarzystw zrzeszonych w tymże związku z prośbą o upiększenie swych boisk i placów sportowych, zasadzając na nich drzewa i krzewy. Potrzebne na ten cel rośliny otrzymają zainteresowane zarządy klubów bezpłatnie od Tow. Ogrodn. Działk.

Kluby zechcą zapotrzebowania swe podać niezwłocznie inż. Zaczyńskimeu (Śląski Urząd Wojew.), korzystając z obecnej pory roku, która najbardziej nadaje się do sadzenia drzewek.

„RUCH“ CZY „CRACOVIA“?

Największą niewątpliwie sensacją sportową dotychczas na Śląsku będzie to dzisiejsze spotkanie z cyklu zawodów o mistrzostwo Ligi PZPN.

Niedzielniejsze spotkanie Ruchu z Cracovią to jest drużyn należących do grupy najlepszych klubów piłkarskich Polski ma zadecydować czy mistrzowska drużyna śląskiego Ruchu zdoła ponownie zdobyć zaszczytny tytuł mistrza Polski, czy też będzie zmuszona odstąpić ten tytuł drużynie Cracovji.

Obie drużyny wystąpią w swych kompletnych składach tak, iż spodziewać się należy zajmującej gry a zwłaszcza drużyna Ruchu starać się będzie za wszelką cenę zwyciężyć nie dając sobie wydrzeć zeszłorocznego tytułu mistrza Polski, temwięcej, że jest to ostatnie spotkanie w roku bież. na boisku w Hajdukach, gdyż pozostały jeszcze dwa wyjazdy.

W związku z tem spodziewać się należy rekordowej ilości widzów z odległych zakątków Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, przyczem Cracovia, która nie zamierza zrezygnować z zdobycia mistrzostwa organizuje pociąg popularny dla swoich sympatyków, którzy zjeżdżają na Śląsk w liczbie 700 osób.

Wobec tego kierownictwo Ruchu powiększyło ilość miejsc siedzących i stojących tak, iż każdy będzie mógł swobodnie obserwować niedzielne zawody.

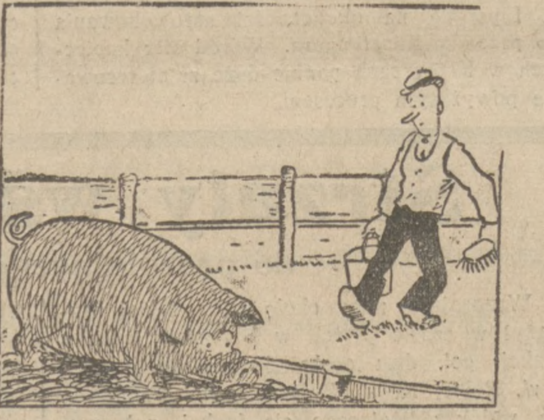
Wspomniane spotkanie odbędzie się na boisku K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach o godzinie 14.15. Jako przedmecze odbędą się o godz. 11-tej zawody o mistrzostwo Śląskiej A-klasy pomiędzy Ruch I B c/a G. K. S. Kresy Chorzów IV oraz o godz. 12.30 Ruch rez. c/a Cracovia I B.

—o—

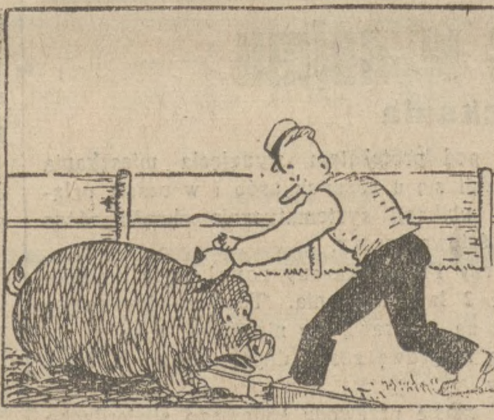
Karlik i jego pech

Wesołe przygody w obrazkach

Film tygodniowy „Nowego Czasu“



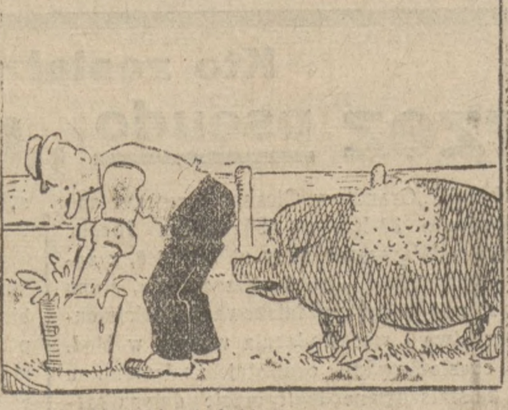
1. *Ma reumatyzm w nogach Karlik — na Ratuszu tory też dziś w Gorzycach na urlopie czyści świnie wzdłuż i wszerz.*



2. *Brodzi w błocie za świniami, którym w błotku rozkosz jest — oburzony świńskim brudem każdą mydląc myje fest.*



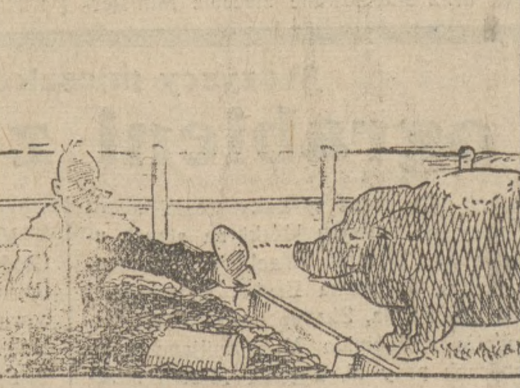
3. *Wnet do świń przemowę trzyma, do ludzi podobnić chce — każda słucha kaznodziei i błota wyrzeka się.*



4. *Miejskie świnki tresowane dziś czyszczenia same chcą — nie umiejąc jak człek mówić, kwikiem wieszczą wolę swą.*



5. *Jedna z świnek w świńskim szale, w ryju mieszcząc rozum swój, okazując że już mądra — dobroczyńcę strąca w gnój...*



6. *Teraz Karlik jest jak świnia ubabrany po sam włos tak to bywa, gdy człek godny w świńskie grono tka swój nos.*

Piłka nożna

Jedność Michałkowice — Śląsk Siemianowice 5:2 (1:0).

20 Bogucice — 07 Siemianowice 3:3 (2:1).

Pszczyna. Miejscowy K. S. pobił w meczu towarzyskim katowicką Dianę 3:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali Wójcik A (2), Wójcik E. (1).

Rybnik. Mistrzostwa piłkarskie podokręgu przyniosły następujące rezultaty: Concardia — 1. K. S. (Chwałowice) 4:0 (3:0). Naprzód (Rydułtowy) — TS. 20 Rybnik 0:0. Silesia — Błyskawica 3:2 (2:1).

K. K. S. (dawn. Pogoń) — Repr. Rob. Kl. Sp. Śląska Niemieckiego 6:2 (3:1).

Boks

W meczu bokserskim o druż. mistrzostwo Śląska w boksie, Ruch pokonał w Sosnowcu Policyjny K. S. 9:7. Policjanci wnieśli przeciw temże zawodom protest.

I. K. B. — Slavia 11:5. Przebieg meczu był następujący (zawodn. IKB pierwsi): Mrozek — Sus, remis; Pinta wygrywa w trzeciem starciu przez k. o. z Gołąbem; Nawa zwycięża Urbicza przez tech. k. o. po b. zaciętej walce; Marek ulega Brabańskiemu przez k. o. zaś nowym sukcesem poszczycić się może Świerk, który już w pierwszej min. zmusił Flaszyńskiego do poddania się. Jest to już 17 zwycięstwo tego młodego, a wielce obiecującego zawodnika, na którego powinien kapitan P. Z. B. zwrócić baczną uwagę. Piecha nokautuje Skalca, Maczko przegrywa podobnie do Jasiulka, zaś Langer wygrywa walkowerem. Sędziowali pp. Wende, Kocur i Uliczka.

Piłka ręczna

WYSTĘP NIEMIECKICH AKADEMIKÓW W KATOWICACH.

W dniu 25 b. m. (czwartek), zjeżdża do Katowic zespół wrocławskich akademików, który w spotkaniu towarzyskiem zmierzy się z mistrzem Polski, katowicką Pogonią.

Ze względów prestiżowych zespół nowego mistrza w szczypiórniaku powinien dołożyć wszelkich starań, by ze spotkania tego wyjść obronną ręką.

Początek zawodów o godz. 15-tej.

REPR. P. Z. P. c/a K. K. S. POGOŃ.

W niedzielę dnia 21 b. m. odbędzie się na stadjonie „Iskry“ w Siemianowicach sensacyjnie zapowiadający się mecz pomiędzy zespołem mistrza Polski i reprezentacją śląskiego P. Z. P.

Interesujące te zawody prowadzić będzie p. Rembalski. Początek o godz. 9.30.

W piłce ręcznej, mistrz Śląska K. S. Polo Zachodnie pokonał Freie Turner (Katowice) w stosunku 5:4. Jak więc z powyższego wynika, poziom klubów niemieckich nie przedstawia znów tak wysokiej klasy, którejby kluby polskie nie dorównały, jak informuje „Kattowitzer Zeitung“ swych czytelników.

KS. STRZAŁ MISTRZEM PALANTA!

Mistrzostwo Śl. O. Z. G. S. w palancie zdobył K. S. Strzał Dębieńsko, zwyciężając w finale K. S. Jaskółka Rudne Piekary 90:55 i 104:48. Nadmieniamy, że mistrzostwo Śląska w tej dziedzinie sportu, równa się mistrzostwie Polski, inne bowiem okręgu PZGS-u tej gałęzi sportu nie uprawiają.

ŚMIEJMY SIĘ!...

PAMIĘTNIK TURYSTKI.

Romans żony aptekarza.

Poniedziałek. Wreszcie przyjechaliśmy do Wenecji po 4 latach oszczędzania pieniędzy. Byliśmy dzisiaj w Akademji, mąż mój Henryk, przeczytawszy w domu z tuzin książek sypał dziesiątkami imion: Tycjan, Tintoretto, Carpachio... Nie mogłam ich nawet zapamiętać. Było mi smutno.

Wtorek. Właściwie, już wczoraj zauważyłam go w Akademji; jest bardzo

bardzo eleganckim mężczyzną.

Gdy spojrzał na mnie, oczy jego mówiły:

— Tyś piękniejsza, niż te wyrzeźbione kobiety.

Środa. To nie przypadek, trzy razy spotkaliśmy go na drodze. Ostatni raz zauważyłam go siedzącego w gondoli, kierowanej przez 4 wioślarzy. Długo patrzył na mnie. W Wenecji już nie jest tak nudno.

Czwartek. Powinniśmy już wrócić parostatkiem na Piacettę. Tłum ludzi oczekiwał na mały statek. Dziwnym zbiegiem okoliczności, w momencie, gdy stateczek podpłynął, tłoczący się pasażerowie rozdzielili mnie z Henrykiem, który zdążył już odpłynąć beze mnie, byłam więc w strachu. — Signora — rozległ się nagle męski głos nad moim uchem i ogorzała męska ręka dotknęła mojego żakiecika. — Za 10 minut przyjdzie drugi parostatek, i pani spotka swego małżonka w najbliższej przystani, gdzie będzie na panią czekał!—10 minut przeleciało jak okamgnienie... Elegant przedstawił mi się: książę Sanseverino! O, Boże! Jaką lekkomyślnością wionie Wenecja. — Jak mogłam mu przyrzec, że będę następnego dnia w kościele św. Stefana?! I wszystko to w dziesięć minut! Nie, to trwało chyba, dłużej, gdyż Henryk gniewał się na mnie, że tak długo nie wracałam. Powinnam być jutro w kościele, chociażby dlatego, żeby oddać mu 50 cent., które książę zapłacił za mnie przewożąc mnie na parostatku do domu.

Piątek. Młody ksiądz odprawiał Mszę w kościele św. Stefana. Starałam się modlić, lecz myśli moje uciekały do siedzącego obok mnie księcia, któremu oddałam 50 cent., a kiedy zbierali ofiary, wyjął, zdaje się, złotą monetę i rzucił na talerz. Zapomniałam dodać, że imię ma Dante, lecz matka pieszczotliwie woła na niego: Dantinello. Dantinello prosił, abym mu coś o sobie opowiedziała. Ironja losu! Co mu opowiedzieć?! że mąż mój jest aptekarzem w maleńkiem prowincjonalnem austrjackiem miasteczku, że nazywa się Henryk Tiedeman... Nie, nic mu nie opowiadałam. Mam wrażenie, że zrozumiał, o co chodzi i sam począł mówić: — Ja ubóstwiam Austrjaczki, podziwiam, jak pani piękne, świetlane blond włosy błyszczą, chyba, bardziej, niż promienie włoskiego słońca! Henryk mówił mi wczoraj, abym wymyła włosy spirytusem kamforowym, gdyż wyglądają potwornie. — Dantinello ma do mnie grzeczną prośbę, abym choć jeden raz przeszła się z nim po salach jego pałacu i posiedziała choć z 5 minut w loggjo jego matki. Dzisiaj „zaboli" mnie głowa, Henryk sam pójdzie się kąpać na Lido... Serce bije i trzepocze się. Mimo wszystko, jakaś niewidzialna siła ciągnie mnie do pałacu księcia Sanseverino, do fotelu

starej księżny.

Wspomnienia o tych chwilach zawiozę z sobą do Heimsberbach. Głęboko w duszy słyszę jednak przestrzegający mnie głos: —We dwoje, w salach pałacu...—Oczy pięknego Włocha błyszczą, niby dwa czarne brylanty, a jego czerwone warsi... Lecz ja i tak idę.

Niedziela. Było to wczoraj, w sobotę... Henryk wziął gondolę, jedziemy do pałacu Vendromini. W Baedeckerze czytalimy, że to jest godne obejrzenia. Co mogę w nim zobaczyć ładniejszego po wczorajszym? 10 turystów stało już pod drzwiami. Wyszedł ku nam solidny starszy pan z bokobrodami, to — kamerdyner, który ukłonił się uprzejmie i poprowadził nas przez trzy sale. Wszystko znam... Służący otworzył drzwi do czwartej sali. Stał tam człowiek w liberji lokaja i wycierał podłogę. Obejrzał się... Nie mogłam zrozumieć... Nagle czuję, że tracę świadomość.—Wody! krzyknął mój mąż. Zanieśli mnie na rękach do łódki. Za nami kroczył Dantinello w fartuchu, niosąc moją torebkę i parasolkę. Henryk wsunął mu w rękę monetę. „Książę" ukłonił się i szyderczo powiedział, patrząc nachalnie na Henryka:— Żałuję, że pani nie zanieśli do loggjo starej księżny, tam stoi wygodny fotel... — Roześmiał się głośno i po grubjańsku. Widziałam błyszczące bielą jego zęby... Pragnęłam tylko umrzeć. J. K.

Materjał na żonę.

Przyjacielskie nieporozumienie.

Dwaj studenci Boleś i Józek byli serdecznymi przyjaciółmi. Mieszkali tak, jak to studenci — na kawalerce oczywiście.

Boleś miał narzeczoną, coś piątą skolei. Józek kobietami gardził.

Wczoraj Bolek wpadł do pokoju, jak bomba, wrzeszcząc na całe gardło:

— Józek! Jest list od Feluni! Posłuchaj, co te kochane kobieciątko pisze!

— Ależ z przyjemnością — mruknął przyjaciel zajęty właśnie reperowaniem i czyszczeniem cygarniczki.

Bolek zaczął czytać nagłos:

„Mój najdroższy!

Pamiętasz, jak byłeś ostatnim razem u nas, jaka byłam wówczas...

— Zatkana — rzekł do siebie Józek, oglądając pod światło, cygarniczkę.

— Szczęśliwa, a tyś mi wtedy mówił, że jestem...

— O, porządnie zanieczyszczona — zaopinjował o cygarniczce Józek.

— piękna i że...

— Trzeba będzie ją przeczyścić koniecznie — mruknął przyjaciel Bolka.

— mnie kochasz i kochać zawsze będziesz. Wiedz, że ile razy przyjdziesz do nas, to potem nocami i dniami...

— Śmierdzi jak licho nikotyna—mówił do siebie Józek, nie słuchając treści listu, a Bolek czytał dalej zapamiętale.

...myślę tylko wyłącznie, o tobie. Pamiętam gdyś mnie pierwszy raz chciał pocałować, zawołałam wtedy:...

— Nareszcie! — rzekł Józek, przedmuchawszy cygarniczkę.

...„Daj pokój", bo jeszcze kto zobaczy!" Lecz dziś żałuję tego i tęsknie za twemi pocałunkami i chociaż jestem...

— Ho, ho pęknięta! — rzucał się Józek o cygarniczce.

...rzadko kiedy sama w domu, to jednak, proszę cię, przyjdź do mnie, przyjdź koniecznie, powiem ci wówczas...

— Nie wezmę już chyba tego świństwa do ust — rzekł do siebie Józek.

...co powiedziała mama o tobie. Tymczasem pa, czekam twoja

Felcia".

— No co, dostawałeś takie listy płomienne kiedy? — pytał dumny Bolek kolegę. — To jest kobieta, to jest materjał na żonę, prawda?

— Ach, gdyby się dała zalutować! — westchnął Józek.

— Idjoto, co ty gadasz?

— Aha, skończyłeś czytać! ja właśnie kończę reperację cygarniczki.

— Więc taki jesteś zajęty, że nie wiesz nawet co do ciebie mówię?! — zaperzył się zdobywca niewieścich serc.

— A tyś wszystko słyszał, co ja do siebie mówiłem, gdyś ty czytał list? — zapytał skolei wróg kobiet.

Szczęście Józka, że Bolek tego nie słyszał.

Upośledzenie płci brzydkiej.

Ratunek w opresji.

Są schroniska dla kobiet, towarzystwa opieki nad kobietami, nad matkami, nad dziewczętami i wdowami, ale o opiece nad bezbronnym mężczyzną jeszcze nikt nie pomyślał.

Gdzie się ma schronić prześladowany mężczyzna, gdzie ma się ukryć przed pościgiem rozjuszonej niewiasty.

Zdawałoby się, że takiej instytucji nie ma A jednak....

Pan Teodor malutki, wątły człowiek, i jego żona Eulalja potężnie zbudowana niewiasta, siedzą w ogrodzie.

Pan Teodor spogląda na przechodzącą zgrabną niewiastę i wzdycha. Pani Eulalja marszczy groźnie brwi.

— Czego wzdychasz?

— Lalciu! To już nawet westchnąć nie wolno?

— Wzdychać możesz. Ale nie na widok cudzych nóg.

Pan Teodor patrzy na barykowate nogi żony.

— Na widok twoich też wzdycham.

Twarz pani Eulalji zalewa purpura,

— „Też?" Ty stary rozpustniku! „Tylko" na widok moich możesz wzdychać!.. Masz!

Trzask. Pan Teodor chwyta się za policzek.

— Lalciu! Za co?!..

— Za brudne myśli.

— Bijesz mnie i bijesz! że wódka czysta, że myśli brudne!... Już wytrzymać nie mogę. Jeżeli mnie jeszcze raz uderzysz, ucieknę do ojca.

— Cooo?! Grozisz?!

Ręka z parasolką unosi się do góry. Ale pan Teodor nie czeka. Rzuca się do ucieczki. Pani Kalcia za nim.

— Gdzie się schronić? — myśli rozpaczliwie pan Teodor — Ona mnie dogoni. wszędzie mnie złapie!.. Czyż niema dla nas mężczyzn ratunku?

Nagle twarz pana Teodora się rozjaśnia.

— Jest ratunek, jest! — szepcze radośnie i jak burza wpada do ukrytego wśród drzew samotnego domku z napisem „Dla panów".

— Wszystko zajęte. — Oświadcza mu dozorczyni.

— Nic, nic... Postoję w korytarzu... — sapie ciężko pan Teodor i, nie panując nad sobą, rzuca się dozorczyni na szyję.

— Co się panu stało?

— Nic, nic... Z wdzięczności... To przecież jedyne miejsce wyłącznie dla mężczyzn jedyny nasz ratunek... Tu już Lalcia nie ośmieli się wejść. To tylko dla nas, tylko dla nas!... A przez chwilę myślałem, że świat o nas zapomniał.

Chcieli ostrzec, — że drzwi niezamknięte.

Wielbiciele „landszaftów".

— Nic mnie tak nie nastraja poetycznie, jak „landszaft" — rzekł pewien młodzieniec do drugiego, wchodząc do cudzego mieszkania.

Na szczęście właśnie spostrzegli obaj wiszący ładny obraz.

— Landszaft!

— Wiadomo — potwierdził kolega — ewentualna racja. Można wziąć „bazgrot".

— Także samo jenszy landszaft po przeciwnej stronie.

— Całkiem zgrabnie będzie pasował do worka — ocenili zgodnie fachowo i technicznie, obaj zgadzając się, że dzieło sztuki malarskiej, chociaż jest bylejakie, należy mieć „w należytym szacunku".

Z tego powodu, żeby się ramy „nie uszkodziły", owinęli zdjęte obrazy sukienkami, paltami itp. rzeczami, nie zapominając o przypadkowo znalezionych „drobnych" na ogólną sumę (wraz z biżuterją) 500 zł.

Niewiadomo tylko, co ich podkusiło, że resztę rzeczy i mebli zniszczyli w iście

szatański sposób.

Po dokonaniu swego występnego czynu ulotnili się. Jednak na szosie idąca Borek Sabina spostrzegła u jednego z nich swoją sukienkę, wyglądającą niedyskretnie z pod źle dowiązanego palta rodzonej ciotki.

Domyślając się wizyty nieproszonych gości, wskazała ich policjantowi, lecz dwaj złodziejaszkowie, dzięki szybkości nóg,

poprostu zwiali.

Policji udało się przyłapać ich i skierować do sądu.

Na rozprawie obaj solennie zapewniali, że wstąpili jedynie ostrzec właściciel li, że drzwi są niedomknięte.

Sąd dałby może wiarę tym wynurzeniom, gdyby nie drobna okoliczność — Obydwaj byli już kilkakrotnie karani za podobne sprawki.

Ta napozór „drobna okoliczność", wystarczyła, żeby sąd skazał Ligawę i Zajawę po 2 lata więzienia.

Nierówne źrenice

Ekspertyza psychjatrów.

Reporter jednego z dzienników notuje wesołe refleksje jakie nasunęła mu rozprawa w jednym z sądów. Jako oskarżony stawał osobnik, który wykręcał żarówki z klatek schodowych. Ponieważ sąd miał wątpliwości co do jego stanu umysłowego, poddano go

badaniu psychjatrów,

których ekspertyza twierdziła, że wykazuje on wyraźne objawy organicznego zwyrodnienia. Objawami temi są m. in.: odstające uszy, asymetryczność źrenic, z których lewa jest bardziej rozszerzona i mało reaguje na światło, silność dłoni i bardzo słaba orjentacja w czasie.

W tem miejscu oddajemy głos reporterowi:

Podnoszę wzrok z nad mego notesu sprawozdawcy sądowego, rozglądam się po sali i nagle widzę, że stojący przy drzwiach posterunkowy ma wybitnie odstające uszy i

sine, czerwone ręce.

Woźny sądowy ma wyraźnie asymetryczne ramiona: lewa łopatka sterczy mu o wiele wyżej niż prawa. Tuż obok mnie siedzi stary adwokat i raz po raz mruga lewem okiem, które mu się łzawi. Wyciera powiekę, zakłada okulary (mała reakcja na światło), poczem zwraca się do mnie szeptem:

— Przepraszam, czy nie ma pan przy sobie zegarka, bo ja zupełnie nie mam pojęcia, która może być teraz godzina.

Odsunąłem się przestraszony: Słaba orjentacja w czasie.

Wyrok: Oskarżony jako psychopata który nie może sobie zdawać sprawy ze swych czynów, zostaje uniewinniony, a kosztami postępowania sądowego zostaje

obciążony skarb państwa.

Spoglądam na policjanta, woźnego i adwokata i co tchu uciekam z sali.

Najmłodszy prezes sokołów.

Piotr II przepada za sportem.

Jugosławja uroczyście obchodziła niedawno 11 rok urodzenia swego następcy tronu, księcia Piotra, obecnego króla. Czarujący blondyn, mały książę Piotr, rośnie pod troskliwą opieką swej matki, królowej Marji.

Do wypadków marsylskich królowa często urządzała z dziećmi wycieczki po kraju. Wycieczki te miały w większości wypadków charakter demokratyczny i odbywały się incognito, co dawało możność następcy tronu zaznajomienia się z życiem i zwyczajami wsi. Obecny władca jugosłowiański jest zahartowanym sportowcem, oddaje się z zamiłowaniem konnej jeździe, łyżwiarstwu oraz pływaniu. Ze sportem idzie w parze nauka: po ukończeniu kursu powszechnej szkoły, Piotr rozpoczął kurs gimnazjalny, wykładany przez najlepszych profesorów. Podczas święta narodowego Piotr wchodzi w kontakt ze swymi rówieśnikami, dziećmi zwykłych obywateli. Wówczas to na zamku belgradzkim Piotr rozdaje własnoręcznie podarki swoim maleńkim gościom, po większej części najlepszym uczniom miejscowych szkół. Za to uczniowie rewanżują się wzruszającemi darami. Naprzykład, w bieżącym roku uczniowie pewnej kroackiej szkoły ofiarowali mu album, składający się ze 100 fotografij członków królewskiej rodziny, wyciętych z czasopism jugosłowiańskich, i zaopatrzonych w artystycznie wykonane zamki,

narysowane ręką ucznia

szkoły powszechnej. Piotr przysłał wzamian utalentowanemu chłopcu własną fotografję z autografem i dużą paczkę słodyczy, oraz zabawek, które zostały rozdane wśród uczniów całej klasy. Urodziny Piotra obchodzone były w tym roku z niemniejszą uroczystością, niż zwykle. W miejscowości Bannica pod Belgradem odbyła się wspaniała parada wojsk i sokołów w obecności króla Aleksandra. Piotr jest honorowym prezesem sportowej organizacji sokołów.

J. K.

Nieprawidłowe oddychanie

jest główną przyczyną zachorowań jesiennych.

Jesienią jak wiadomo, zwiększa się zawsze ilość wypadków schorzeń dróg oddechowych. Zwłaszcza wśród ludności miejskiej nieliczni tylko szczęśliwcy potrafią przebyć ten okres bez jakiegoś kataru, bronchitu, czy innego podobnego urozmaicenia kryzysowego żywota. Większość bodaj przez kilka dni

kicha i kaszle,

klnąc na czem świat stoi nasz klimat wogóle, a zmienną pogodę w szczególności. Pretensje te są uzasadnione o tyle, że charakterystyczne dla naszej jesieni nagłe zmiany temperatury rzeczywiście sprzyjają zaziębieniom. Nie jest to wszakże przyczyna jedyna; dużą rolę odgrywa tu również czynnik, na który naogół zbyt mało zwraca się uwagi, mianowicie sposób oddychania.

Człowiek powinien oddychać przez nos. W ten sposób powietrze przechodzi do płuc dłuższą drogą, ogrzewa się odpowiednio i oczyszcza z kurzu. Tymczasem przy oddychaniu ustami zimne powietrze dostaje się niemal

bezpośrednio do płuc,

powodując w pewnych wypadkach nadmierne ich oziębienie. Pozatem kurz i zawarte w nim zawsze bakterje, wśród których zazwyczaj niebrak drobnoustrojów chorobotwórczych osiadają w płucach, gdzie często znajdują dla siebie odpowiednie warunki rozwoju. Ale i z innych jeszcze względów oddychanie ustami jest niebezpieczne; pociąga ono za sobą pewne następstwa, o których większość ludzi nie ma zupełnie pojęcia.

A więc przedewszystkiem zachodzą z biegiem czasu zmiany w jamie ustnej. Jej błony śluzowe nadmiernie wysychają, tworzą się na nich drobne nadżerki i pęknięcia, w których osiadające z powietrza bakterje rozpoczynają swoją

niszczycielską działalność;

wreszcie cierpią również w większym lub mniejszym stopniu zęby. Częste zapalenia migdałków bywają także jednym ze skutków wadliwego sposobu oddychania. Co więcej — ludzie oddychający ustami nierzadko ulegają zaburzeniom trawienia; nie mogą oni należycie przeżuwać spożywanych pokarmów, ponieważ zmuszeni są skracać proces żucia dla nabrania tchu. Zwłaszcza u dzieci ta okoliczność bywa dość często przyczyną pozornie zupełnie nieuzasadnionych niestrawności.

Nadmienić jeszcze należy, że oddychanie przez usta jest zawsze bardziej powierzchowne, wskutek czego przemiana gazowa w płucach zostaje upośledzona, co utrudnia także w pewnej mierze pracę serca.

Należy zatem pamiętać, że jedną z głównych przyczyn zaziębień dróg oddechowych w porze jesiennej jest nieprawidłowe oddychanie. Jeżeli więc zauważymy, że trudno nam jest oddychać normalnie, przez nos, powinniśmy się starać jaknajprędzej

zło naprawić.

W większości wypadków łatwy zabieg chirurgiczny, wykonany przez specjalistę-laryngologa, wystarcza do usunięcia istniejącej przeszkody, a potem pozbycie się powstałego nałogu oddychania ustami nie przedstawia żadnych trudności. Godnem uwagi jest to, że większość operowanych odczuwa w tych wypadkach natychmiastową prawie ulgę; niektórzy ujmują to w następujące słowa: "Obecnie jest mi lżej oddychać i żyć" — co bynajmniej nie jest przesadą.

KIEDY BIAŁKO STAJE SIĘ TRUCIZNĄ?

Odgrzewane potrawy niszczą żołądek.

Świeży obiad nasyca na czas dłuższy.

Badania zaczęły się niespodziewanie i historja ich jest nader banalna.

Uczony berliński prof. Bernsdorf tak był przejęty swemi pracami, że często zapominał o obiedzie i zjawiał się w domu dopiero koło czwartej, gdy żołądek bardzo natarczywie domagał się swej porcji. I oto uczonego uderzył zabawny zbieg okoliczności: ilekroć wracał do domu zapóźniony, uczucie sytości trwało bardzo krótko, pomimo, że profesor spożywał

zwykłą ilość pokarmu.

Wkrótce po obiedzie odczuwał znów głód. Natomiast w te dnie, kiedy wyjątkowo siadał do stołu o pierwszej — uczucie sytości trwało przez szereg godzin.

Uczony nie byłby uczonym, gdyby nie postarał się wyświetlić tego zagadnienia! Myślał — myślał — aż wreszcie oświeciło go natchnienie. Odrazu zaświtała mu hipoteza. Gdy przychodził na obiad o właściwym czasie jadło było świeże, tylko co ugotowane. Natomiast o ile się spóźniał — potrawy gotowały się przed jego przybyciem parę godzin, potem stały na gorącej blasze — i prażyły się dalej. Widocznie — na tem

polegała różnica.

Świeże potrawy — nasycały na czas dłuższy, potrawy natomiast, które zostały odgrzane, lub zbyt długo gotowane — tracą część wartości odżywczej. Tak mniej więcej brzmiała hipoteza, którą zarysowała się w umyśle naszego uczonego — wymagała ona jednak jeszcze potwierdzenia. Profesor rozpoczął doświadczenia ze zwierzętami.

Jedną grupę szczurów karmił mięsem surowem, drugą gotowanem, trzecią — gotowanem przez parę godzin. Wyniki tych prób — są bardzo ciekawe. Rzeczywiście — zwierzęta, które dostawały potrawy świeżo ugotowane

czuły się doskonale i tyły,

choć jadły stosunkowo niedużo. Uczucie nasycenia trwało u nich długo! Te zwierzęta, które otrzymywały żer zbyt długo gotowany — jadły coprawda bardzo dużo (widocznie nie odczuwały uczucia sytości), ale mimo to nie czuły się dobrze, chudły i brakło im sił — czasem pojawiły się u nich objawy otrucia. Na podstawie wyników tych doświadczeń profesor rozwinął rewolucyjną teorję, że nie chodzi tylko o ilość kalorji, o zawartość białka, tłuszczu węglowodanów i witamin w pożywieniu, ale jeszcze o to, czy potrawy idą na zdrowie. Są potrawy, które niezależnie od kalorji i witamin idą na zdrowie pewnemu człowiekowi, inne znów, które nie pasują do jego organizmu.

A co stanowi o wartości odżywczej potraw? Z pewnością ich przygotowanie. Im dłużej pożywienie stoi na ogniu —tem mniejsza jest jego wartość odżywcza.

Profesor pragnął, aby szeroka publiczność wykorzystała odkryte przez niego prawdy, zachęcał więc kobiety, aby dbały o wartość odżywczą potraw i nie pozwalały im gotować się niepotrzebnie przez długie godziny, narażając je na nadmierne działanie gorąca.

Niestety — słowa profesora nie odrazu dostają się do wiadomości wszystkich. Nie należy się więc dziwić, jeśli nadal będziemy stosowali przegotowane mięso i na twardo gotowane jajka. Ale — trzeba jeszcze dodać, że znaleźli się tacy sceptycy, którzy mieli poważne wątpliwości co do wartości doświadczeń ze zwierzętami.

Pewna wiedeńska kucharka zauważyła, że tłuszcz odgrzewany parokrotnie —

wykazuje dziwne przemiany.

Gdy taki tłuszcz zaczyna wrzeć — bąbelki tworzą się na nim inaczej niż na świeżym tłuszczu. Kucharka opowiedziała o poczynionych przez siebie spostrzeżeniach znanemu profesorowi, kierownikowi kliniki uniwersyteckiej i fizjologowi. Profesor ten już poprzednio zajmował się przez czas dłuższy badaniem niedyspozycyj żołądkowych i kiszkowych i trucizn powstających w tych wypadkach.

Natychmiast zaczęły się doświadczenia z przegrzanym tłuszczem. Chodziło o zbadanie, czy wielokrotne przegrzewanie tłuszczu zmienia tylko jego własności fizyczne, czy też odbiera mu część wartości odżywczej? Odpowiedzi oczekiwano od zwierząt doświadczalnych. Zwierzątka te otrzymywały żer okraszony takim przegrzanym tłuszczem. U zwierząt tych ukazywał się w krótkim czasie w kiszkach

specyficzny jad,

który działa szkodliwie na wątrobę. Okazało się, że przegrzane białko traci wartości odżywcze i staje się trucizną — szkodliwie działa również przygrzewany tłuszcz. Nie wiemy jeszcze, czy działanie tych substancyj na ludzi będzie analogiczne do skutków, obserwowanych u zwierząt.

W każdym razie okazało się, że nasze podniebienie, które protestuje przeciwko spożywaniu „odgrzewanych kotletów" jest dobrym doradcą i przewodującym fizjologiem.

Restauracja starych arcydzieł malarstwa.

Dzieła sztuki na stole operacyjnym.

Nieubłagany „ząb czasu" niszczy wszystko. Nawet i najcelniejsze arcydzieła i pomniki myśli twórczej i genjuszu ludzkiego. A zwłaszcza, o ile idzie o arcydzieła sztuki malarskiej, wystawione na działanie tylu szkodliwych czynników, jak słońce, wilgoć lub gorąco, lub wreszcie przypadkowe lub nawet rozmyślne uszkodzenie przez ludzi. A kiedy grozi nieuniknione zniszczenie obrazu, — wówczas arcydzieło, — podobnie jak człowiek ciężko chory, — znajduje się na stole operacyjnym.

Dzisiaj restaurowanie starych arcydzieł malarstwa stało się osobną gałęzią poważnej nauki, posługującej się w swej pracy najnowszemi zdobyczami w dziedzinie fizyki, chemji i radjologji. I oddaje ona nieocenione usługi nietylko fachowym restauratorom obrazów, ale i historykom i ekspertom i kolekcjonerom czy zarządom muzeów i galeryj publicznych.

Największe i najbardziej znane tego rodzaju laboratorjum pinakologiczne znajduje się przy włoskiem Muzeum Narodowem w Neapolu. Cały zastęp uczonych i fachowców pracuje tam stale, ratując niejednokrotnie od zagłady zniszczone obrazy starych mistrzów, — przywracając im pierwotną, właściwą formę i koloryt, usuwając nieudolne nieraz poprawki i uzupełnienia, pochodzące spod pendzla późniejszych malarzy.

O ile idzie o zakres kompetencji tej oryginalnej „kuracji chirurgicznej" obrazów — to zdania są podzielone.

Grupa bardziej konserwatywna wychodzi z założenia, że prawdziwe dzieło sztuki powinno być konserwowane z najdalej idącym pietyzmem zarówno dla samego pendzla mistrza, jak i dla owej patyny, którą nabrało ono w ciągu wieków. Dlatego zadanie konserwatorów- chirurgów powinno ograniczać się jedynie na najtroskliwszem konserwowaniu każdego arcydzieła, w niezmienionym i zupełnie nienaruszonym stanie.

Druga natomiast grupa zajmuje stanowisko skrajnie przeciwne. Zdaniem tych ostatnich, jest nietylko prawem lecz poprostu i obowiązkiem konserwatorów przywrócić arcydziełu jego początkowy, pierwotny wygląd, a zatem usuwać bezwzględnie wszelkie dodatki, poprawki, naleciałości z czasów późniejszych, a zarazem obraz odświeżyć, nadając mu pierwotny, żywy koloryt, nieraz wyblakły lub poczerniały.

Fachowi „chirurdzy", pracujący w „Klinice" neapolitańskiej, umieją jednak zachować w każdym wypadku właściwą miarę i trafną orjentację, kierując się w pracach swych jedną tylko dewizą: zapewnić w miarę możności nieśmiertelność, dziełom sztuki, stworzonym przez ludzi śmiertelnych...

—:O:—

WYMOWA.

—Nie, mój panie— woła nauczyciel deklamacji w szkole dramatycznej do ucznia, —więcej uczucia, stanowczo więcej uczucia. To się winno wkładać w każde słowo. W zeszłym roku mieliśmy tu jednego ucznia, który potrafił czytać kartę potraw z takiem uczuciem że wszyscy płakali.

—Panie profesorze —odzywa się jeden z uczniów —a może to dlatego, że czytał ją razem z cenami.

„MĘDRZEC".

Ona: Nie wierzysz więc w nic?
On: Wierzę tylko w to, co pojmuję.
Ona: No, to wychodzi na jedno i to samo.

WIĘCEJ NIE.

Ojciec panny:— Nie, muszę panu odmówić ręki mej córki. Tyle głupstw popełnił pan już w życiu.

Konkurent: — Przyrzekam solennie, że to byłoby naprawdę ostatniem.

Żołnierz japoński śpiewa swój hymn tylko w galowym mundurze

Pewien oficer cudzoziemski w swych wspomnieniach z okresu stage'u w wojsku francuskiem przytacza opowiadanie zawierające momenty niezwykle charakterystyczne dla morale siły zbrojnej cesarstwa „Wschodzącego słońca".

W paryskim „rapidzie", biegnącym w kierunku Chalons sur Marne, duży przedział pierwszej klasy jest zapełniony różnobarwną grupą cudzoziemskich oficerów. Studjują w francuskich szkołach wojskowych, aby swym własnym wojskom przynieść

zdobycze wiedzy francuskiej.

Obecnie jadą na wielkie ćwiczenia szkół wojskowych, które mają się odbyć pod miasteczkiem Mailli le Camp.

W przedziale są Finowie, Szwed, Irlandczyk, Litwin, Czesi, Francuzi i Japończyk. Wesołe twarze i głośne rozmowy świadczą o dobrym nastroju. Opowiadano rozmaite przygody wojenne, obliczone głównie na podziw tych, którzy sami nie brali udziału w walce, porównywano własne metody technicznego wyszkolenia z francuskiemi i t. d. Można było odnieść wrażenie, że prawie powszechnie zwraca się główną uwagę na ulepszenie technicznego zaopatrzenia wojska, zaniedbując w pewnej mierze jego ducha.

Tylko Japończyk przytaczał fakty niezbicie dowodzące, że w wojsku japońskiem duch jest pielęgnowany

narówni z techniką,

a oba są nierozłączne i niepodzielne. Wskazywano np., że tak częste ćwiczenia polowe zazwyczaj poza uzyskaniem sprawności technicznej, pozbawione są specjalnego ideowego podkładu. Japończycy potrafili i tym ćwiczeniom nadać głęboki sens ideowy. Oficer japoński opowiadał, że ćwiczenia polowe, nawet w najmniejszych jednostkach, zawsze poprzedzane są pytaniem: „W której stronie świata znajdują się nieprzyjaciele Japonji?". Zapytani odpowiadają: „Na Zachodzie (Rosja) lub na wschodzie (Ameryka)". Gdy tak żołnierze uświadomią sobie, z której strony należy oczekiwać nieprzyjaciela, rozpoczynają się ćwiczenia w terenie które zawsze są prowadzone w kierunku wschodnio-zachodnim, nigdy inaczej. Tak więc żołnierz japoński stale ma poczucie, że przygotowuje się do walki

z realnym wrogiem

swego kraju.

Wreszcie rozmowa z tematów wojskowych przeszła na bardziej ogólne przedmioty, na sztukę poszczególnych narodów, muzykę, śpiew. Rozpoczęły się mniej lub więcej udatne popisy piosenkami ludowemi swych narodów. Wreszcie rzucono myśl porównania hymnów narodowych wszystkich reprezentowanych nacyj.

Zaśpiewał swój hymn Szwed, zaśpiewali Litwin, Irlandczyk, Czesi. Słuchano z oznakami szacunku dla narodu, którego hymn wykonywano. Wreszcie przyszła kolej na Japończyka. Wszystkie oczy

zwróciły się na niego.

Ciemnooki, smagły oficer był mocno poruszony. Wreszcie powstał i rzekł: „Panowie, byłbym doprawdy szczęśliwy, gdybym mógł zaśpiewać wam nasz cesarski hymn, aczkolwiek sądzę, że nie podobałaby się wam jego mało dźwięczna melodja. Lecz nie mogę go śpiewać, ponieważ nie jestem w mundurze galowym. Żołnierz japoński śpiewa swój hymn tylko w stroju uroczystym". Poczem usiadł i zamilkł.

Te słowa oficera japońskiego wywarły na wszystkich obecnych

niezwykle silne wrażenie.

Czuli się jakby przygnębieni tym dowodem ducha, jakim przepojony jest wielki naród na Dalekim Wschodzie. Wesoły nastrój przeminął. Wielu pogrążyło się w poważnem zamyśleniu.

Ostatnie wypadki na Dalekim Wschodzie często przypominały mi to drobne zdarzenie, które, jak mi się zdaje, najlepiej tłumaczy, dlaczego sztandar japoński zwycięsko powiewa na azjatyckiem wybrzeżu Oceanu Spokojnego.

I panowie także poprawiają cerę policzków.

Do tej pory zakłady kosmetyczne, mające na celu utrzymanie piękności twarzy i ciała, były przywilejem wyłącznie kobiecym.

Obecnie w Londynie powstał szereg salonów kosmetycznych dla panów.

Panowie wygładzają sobie zmarszczki na czole — usuwają bruzdy koło ust,

poprawiają cerę policzków.

Przeważnie są to aktorzy filmowi, śpiewacy operowi lub zawodowi tancerze, ale nie brak także i przedstawicieli innych zawodów.

Właściciele takich męskich zakładów kosmetycznych skarżą się na swą klientelę, że nie ma ona cierpliwości do przestrzegania zabiegów i że przeważnie woli jeden zabieg chirurgiczny od wykonywania w domu codziennych masażów, wcierań kremu itp.

—:×:—

Tajemnice bieguna południowego.
Samolotem i saniami do nieznanych ziemi
Dwie nowe ekspedycje.

Od 30 do 40 lat liczne ekspedycje badały biegun południowy, nie zdołały jednak przeniknąć

tajemnicy jego geografji.

Niektóre z tych problemów dotyczą struktury skorupy ziemskiej i dlatego mają wielkie znaczenie dla nauki. Dwie ekspedycje tegoroczne, ekspedycja admirała Byrda i ekspedycja "British Graham Land" pod kierownictwem M. J. Rymilla, która wyruszy niebawem, przyczynią się może do wyświetlenit zagadkowych dotąd kwestyj. Z końcem wieku 19-tego ustalono, że biegun południowy jest otoczony kontynentem, a dzięki odważnym badaczom stwierdzono wiele szczegółów, dotyczących układu tej ziemi.

Wiadomo, że biegun południowy jest wyżyną, pokrytą lodami, której zbocza spadają masą starych skał do oceanów Atlantyckiego i Indyjskiego, natomiast skały od strony oceanu Spokojnego sa pochodzenia świeższego.

Chodzi o pogodzenie dwu tych różnych formacyj. Struktura wyżyny jest analogiczna do tego, co się widzi w Afryce lub zachodniej Australji, natomiast skały drugiego zbocza posiadają tę samą formację, co Andy i południowa Ameryka. Większa część wybrzeży bieguna południowego nie jest znana, i nie mamy dokładnych wiadomości o punktach, w których obie te formacje schodzą się lub są rozdzielone morzem pokrytem lodami.

Chodziłoby więc ogólnie o zbadanie, czy kontynent bieguna południowego utworzony jest z dwóch wielkich obszarów, z których jedna rozpościera się od ziemi Coats do morza Weddella, poprzez ziemie Enderby i Victoria aż do morza Rossa, gdy natomiast druga, mniejsza, częściowo zalana wodą i poszarpana, graniczy z oceanem Spokojnym, ziemią Grahama, przez wyspy Aleksandra i Charchota aż do ziemi Edwarda VII. i Marji Byrd, na krańcu wschodnim morza Rossa.

Nie zdołano odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ część południ.- zachodnia morza Weddella i wybrzeże od strony oceanu Spokojnego

są niedostępne dla okrętów.

Próby "Scotii" w roku 1902, "Deutschland" w roku 1912 i "Endurance" w roku 1015 spełzły na niczem. Inne okręty usiłowały dostać się do południowej ziemi od strony oceanu Spokojnego, lecz napróżno.

Problem ten będzie obecnie przedmiotem badania z dwu stron.

Ekspedycja Byrda zamierza udać się z swojej bazy na morzu Rossa w kierunku południowym i południowo-wschodnim, do miejsc, gdzie Amundsen widział podobno przed 20 laty ziemię. Przypuszczają jednak, że atak od strony ziemi Grahama będzie owocniejszy. Ekspedycja Rymilla ma zamiar przezimować na wybrzeżu zachodniem ziemi Grahama, stamtąd uda się samolotem wzdłuż morza Weddella aż do zapory lodowej Fichnera, odkrytej w roku 1912. Następnie w ciągu lata 1935 uda się saniami, zaprzężonemi w psy, aż do

nieznanego zachodu bieguna.

Wyprawa ta będzie bardzo ciekawa, skoro konfiguracja lądu i morze będzie ściśle ustalona w czasie lotów, projektowanych przez Ellswortha. Ellsworth zamierza rozpocząć lot w listopadzie przyszłego roku z bazy admirała Byrda.

Ten nieprzerwany lot długości 4.500 kilometrów pozwoli zbadać ogólne ukształtowanie się tej okolicy, lecz zbadanie szczegółów nastąpi dopiero podczas wyprawy saniami.

W ten sposób ekspedycja ta posługiwać się będzie zarówno nowoczesnym samolotem jak psami dawnych badaczy bieguna. Jak obliczają, koszt wyprawy Rymilla nie przekroczy sumy

15,000 funtów szterlingów.

to znaczy 10 razy mniej niż niektóre poprzednie wyprawy. Oszczędność zawdzięcza wyprawa temu, że jej 14 członków tworzyć będzie jednocześnie załogę trójmasztowca "Penola", zaopatrzonego w 2 motory Diesla o 50 HP.

Dlaczego wyginęły mamuty?
Ani głód, ani katastrofy nie zabiły olbrzymów.

Praojcem słonia w czasach przedhistorycznych był mamut. O jego olbrzymich rozmiarach daje takie wyobrażenie okoliczności, że jego kły wystające

miały długość 7 m.

Olbrzymi ten słoń, który w epoce lodowatej rozpowszechniony był w Europie środkowej, znajduje się w zamarzniętej ziemi syberyjskiej zachowany w całości i daje nam możność studjowania jego wyglądu i sposobu życia. Kiedy zaludniły się lodowate okolice Alaski poszukiwaczami złota, zaczęły dochodzić wiadomości, że ludność tamtejsza karmi psy mrożonem mięsem, jakie znajduje w ziemi. Muzeum przyrodnicze w Nowym Jorku zaczęło badać tę sprawę i stwierdziło, że zachodzą tu nietylko olbrzymie szczątki mamuta, lecz także innych olbrzymów przedhistorycznych, jak bizon, łoś i niedźwiedź jaskiniowy. Kiedy poszukiwacze złota w lecie puszczają silny prąd wody na muł podziemny, wydobywają się z niego

liczne kości i zęby.

Według zestawień naukowych mamut rozpowszechniony był od granic Hiszpanji przez całą Europę i Azję środkową do Alaski i żył w olbrzymich stadach.

Jakie były przyczyny wymarcia tych olbrzymów niewiadomo. Klimat w północnej Syberji pozostał mniejwięcej ten sam Resztki roślin, znalezione w żołądkach, świadczą, że miał on pożywienia roślinnego pod dostatkiem. Znalezione w ziemi zwierzęta zmarły z głodu, lecz mają wygląd zwierząt

dobrze odżywianych.

Przyczyną wyginięcia mamuta nie mogły się też stać katastrofy. Także człowiek przedhistoryczny z jego pierwotną bronią nie mógł wytępić tych olbrzymów. Przypuszczać zatem należy, że nie zewnętrzne przyczyny stały się powodem wymarcia mamuta, lecz że wyginął on naskutek zwyrodnienia, że się przeżył, jak też inne odmiany zwierząt przedhistorycznych. Niektóre objawy zwyrodnienia, jak nadmierne zakrzywienie kłów, które tem samem stały się bezużytecznemi i inne zdołano stwierdzić. Poza tem wyginięcie olbrzymów przedhistorycznych jest jeszcze dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicą.

Czy wolno spać w teatrze?
Ciekawy proces w Budapeszcie.

Na pytanie powyższe odpowie wkrótce sąd w Budapeszcie, do którego wpłynęła skarga, wytoczona przeciwko teatrowi stołecznemu przez mieszkańca stolicy, nazwiskiem Istwan Csotyi. Kilka dni temu pan ten udał się był do teatru na przedstawienie wieczorne. W drugim akcie, bądź spowodu, że sztuka odegrana

wydała mu się nudna,

bądź też spowodu znużenia, zasnął głębokim snem na swym fotelu. Aktor, grający główną rolę, gdy tylko spostrzegł śpiącego widza, przestał grać i zażądał by śpiocha wyproszono z teatru, gdyż jego zachowanie się ubliża sztuce i jej adeptom. Bileterzy wynieśli Csotyiego z sali przemocą. Gość jednak zaczął głośno protestować, twierdząc, że zapłacił za bilet i nie przeszkadzał wcale przedstawieniu. Po żywej wymianie słów, dyrekcja teatru zwróciła wyproszonemu widzowi cenę biletu, zabraniając mu jednak

kategorycznie powrotu do sali.

W następstwie niezwykłego zajścia Csotyi wytoczył skargę sądową, twierdząc że postanowienie dyrekcji teatru przyczyniło się do jego ośmieszenia i zniesławienia.

PODSŁUCHANE

TO CO INNEGO.

— Ale się wystroiłeś! Otrzymałeś spadek?

— Wstąpiłem do banku.

— Gratuluję. Jak ci się to udało?

— Przez okno!

UFNOŚĆ.

— Oskarżony widzi,— powiada sędzia —że przysięgli są przekonani o jego winie.

— To nic nie szkodzi panie prezesie. Uważam pana za tak inteligentnego, że nie pozwoli pan wpłynąć na siebie sędziom przysięgłym.

Dygnitarz, który brał w skórę za dzieci królewskie.

Bliskie zaślubiny w rodzinie króla angielskiego wznowiły szereg zagadnień etykiety dworskiej, graniczących nieraz

wprost ze śmiesznością.

Istnieje tam jeszcze do dziś dnia szereg godności dworskich, które trwanie swe zawdzięczają jedynie uporczywej wytrwałości, z jaką Anglicy przestrzegają wiekowych tradycyj. Dwóch takich dygnitarzy, wywodzących godność swą jeszcze z wieków średnich, skasował dopiero król Edward VII: królewskiego piwosmaka i łowcy myszy królewskich. Ten ostatni pobierał około roku 1900 pokaźny wcale dochód roczny 10000 zł., oprócz innych dotacyj za łapki i utrzymanie kotów. Dla piwosmaka był dochód 2000 zł. rocznie, lecz pan ten dysponował wszystkiemi butelkami, jakie zbierano

ze stołu królewskiego.

Król Edward VII zniósł także funkcję otwieracza poczty butelkowej ustanowionego w czasie panowania królowej Elżbiety. Zdarzyło się bowiem, że królowa o zajęciu wysp Nowej Ziemi dowiedziała się dopiero ze znacznem opóźnieniem i to z przesłanej w butelce wiadomości, skierowanej do pierwszego lorda admiralicji. Wobec tego zamianowany został tenże lord otwieraczem butelek, wyrzucanych przez wodę na ląd.

Królowa Wiktorja zniosła także jeden z niezwykłych urzędów a mianowicie zastępcy królewskich dzieci. Dygnitarzowi temu przypadało w udziale niewdzięczne zadanie brania w skórę

za dzieci królewskie.

Upłynęło też dopiero pięć lat, odkąd skasowano odwach przed Bankiem Angielskim. Jeszcze nie tak dawno temu także teatr Drury — Lane cieszył się podobnem wyróżnieniem. Kiedy król Jerzy II razu pewnego zamierzał udać się na przedstawienie, doszło do jego wiadomości, że zwolennicy zdetronizowanego króla Jakóba II na przedstawieniu tem zamierzają

zamach na króla.

Rozkazał więc, żeby odwach wojskowy obsadził teatr. Ponieważ rozkaz ten nie został cofnięty, codziennie odwach wojskowy przez 150 lat pełnił służbę bezpieczeństwa w teatrze. Dopiero z okazji polemiki dziennikarskiej zarządzenie to zostało zniesione.

DZIWNY NARÓD.

Czy Gagauzi są z pochodzenia Turkami.

Rumunja pod względem językowym przedstawia wielką rozmaitość, zwłaszcza na pogranicznych obszarach. Jest to następstwem jej geograficznego położenia na terenie łączącym północ z południem oraz zachód ze wschodem Europy. W odległych czasach zjawiało się na tym terenie wiele narodowości, z których część osiedliła się na stałe, zatraciła swoje cechy i zlała się w jedną całość z ludnością tubylczą. Miało to miejsce przeważnie na pograniczu dzisiejszej Rumunji.

Oryginalnym zjawiskiem są mieszkający na obszarach dawnej Besarabji do dzisiejszego dnia t. zw. Gagauzi. Dokładne pochodzenie tego ludu

nie jest znane,

liczy on około 10.000 dusz i zamieszkuje głównie miasteczko Comrad. Gagauzi są wyznania prawosławnego, rozmawiają językiem starotureckim, różniącym się znacznie od obecnego tureckiego. Niewiadomo do dzisiaj napewno czy są oni z pochodzenia Turkami, którzy przyjęli chrzest, czy też pochodzą od jakiegoś chrześcijańskiego szczepu, który przyjął język turecki. Poznanie ich przeszłości utrudnia nadomiar ta okoliczność, że nie posiadają żadnego pisma, a wszelkie wiadomości o nich oparte są na tradycji ustnej.

Przyszła wojna będzie przepaścią w którą runie cały świat.

Pismo "Journal", organizując ankietę o możliwości nowej wojny, zwróciło się do jednego ze znanych finansistów, którego nazwiska dziennik nie podaje, z zapytaniem, ile może kosztować zbrojny konflikt międzynarodowy? Finansista zanim udzielił odpowiedzi na to pytanie, zaznajomił dziennikarza

z bilansem wojny światowej.

Okazuje się, że we wszystkich krajach zostało zmobilizowanych 74 miljony ludzi. Liczba zabitych, przewyższa 10 milj. osób tyleż również jest kalek. Ranionych, którym dotychczas jeszcze rany te dają się we znaki, oblicza się na 19 milj. Wdów po zabitych pozostało

około 5 milj.

sierot około 9 milj. Najwięcej ucierpiały Niemcy —(około 2 milj. zabitych) następnie Rosja (1,700.000) — Austrja — (1,542,000) Francja (1,391.000 itd.) Światowa rzeź pochłonęła 10 biljonów franków tj. 10 tysięcy miljardów. Ta suma wystarczyłaby na kupno umeblowanej willi z ogrodem dla wszystkich rodzin bez wyjątku w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Anglji, Francji, Belgji Niemczech i Rosji.

Jeżeli chodzi o przyszłą wojnę, to strata w ludziach i objektach materjalnych dosięgnie

liczb astronomicznych,

których przewidzieć, nawet w przybliżeniu, nikt w świecie nie może.

— Będzie to przepaść— tak oświadczył znawca finansowy — w którą runie absolutnie wszystko. Koniec końców nie będzie ani zwycięzców, ani zwyciężonych, pozostaną tylko narody, wyczerpawszy wszystkie swe zasoby i skompromitowawszy swoją przyszłość przynajmniej na lat sto. Wszystkie wyliczenia i spekulacje, związane z perspektywami przyszłej wojny, nie warte są grosza, gdyż o normalnych ekonomicznych stosunkach i o uregulowaniu długów po takim kataklizmie dziejowym,—nawet nie można marzyć.

J. K.

POGRZEB SZWEDZKICH BADACZY POLARNYCH

W najbliższym czasie odbędzie się na Cmentarzu Północnym w Stockholmie uroczystość pogrzebania zwłok szwedzkich badaczy polarnych, S. A, Andrèe, Nilsa Strindberga i Kurta Fraenkla, które odnalezione zostały przed czterema laty w okolicach arktycznych. Na grobie szwedzkich podróżników stanąć ma piękny pomnik dłóta rzeźbiarza Tore Stringberga.

Trzej nieustraszeni podróżnicy wyruszyli ze Spitzebergen balonem w r. 1897. W ciągu 33 lat losy ich były nieznane, aż dopiero w r. 1930 odnaleziono zwłoki na dalekiej północy.

CLAIRE CHARLES-GENIAUD.

Poobiednia drzemka.

Wjechawszy w przepiękną aleję prowadzącą do zamku Morilon, markiz Ryszard Sanwensa zwolnił kroku, ocierając potem zroszone czoło.

Okazały był z niego jeździec jeszcze mimo dość dawno już przekroczonej sześćdziesiątki.

Wysmukła jego sylwetka dawała złudzenie młodości, tak że stare, poważne matrony w Labastide widząc go przejeżdżającego rozmyślały rzewnie o wzruszeniu jakie młodociany ten przed laty centaur wzbudzał w ich młodych również sercach harcując przez miasto.

Dziś, nie gardząc samochodem, tym potężnym rywalem konia, markiz Ryszard Sanwensa był nadal z tradycji i umiłowania zapalonym kawalerzystą.

Codziennie więc, dbały przytem o smukłą swą figurę robił konno krótki spacer poprzez lasy okalające jego dobra, zaglądając od czasu do czasu do zamku Morilon dla ucałowania rączek starej swej przyjaciółki, markizy Izabeli.

Owego czerwcowego popołudnia upał był przygnębiający i pot spływał strugami ze znużonej twarzy markiza Sanwensa.

— Och! Starzeję się! Starzeję! — wzdychał sapiąc głośno — taka mała przejażdżka zmęczyła mnie!

— Hej tam! Firmin!... Serwan!... — zawołał po chwili zwracając się w stronę zabudowań gospodarczych. Lecz nikt ze stajennych nie przybiegł na jego wezwanie.

— Cóż to u licha! Czy jestem w legendarnym zamku uśpionej królewny?... Gdzie służba próżniacza? Psy nawet tną drzemkę popołudniową zamiast zajadłem szczekaniem zwiastować przybycie moje! — zrzędził markiz zsiadając z konia.

Upał zwisał jak ciężki całun nad okolicą. Wszystko przycichło jakgdyby zamarło. Nie słychać było śpiewu koników polnych ani brzęczenia pszczół uwijających się zwykle wokoło kasztanów w kwiecie, których mdły zapach wypełniał powietrze.

Markiz Sanwensa pozwoliwszy rumakowi swemu zagłębić się w las tchnący ożywczą świeżością, sam udał się do zamku Morilon, którego nietylko podwoje, lecz i zielone żaluzje w oknach długiej, białej fasady szczelnie były zamknięte.

Małe wąskie drzwiczki tylko u lewego skrzydła pałacu prowadzące do wieżyczki były nawpół uchylone, z czego korzystając markiz Ryszard dostawszy się do wnętrza zamku udał się poomacku do małego saloniku. Pewien był, że zastanie tam markiz Izabelę, zajętą czytaniem gazet lub robieniem na drutach czy szydełkiem ciepłych rzeczy dla instytucyj dobroczynnych, których była troskliwą i hojną opiekunką.

Daremnie jednak markiz Sanwensa meldował się stukając głośno obcasami. Nikt się nie odezwał.

Po upływie kilku minut, gdy oczy jego nawykły do ciemności dojrzał starą swą przyjaciółkę tak głęboko uśpioną w fotelu, że mógł ucałować ze zwykłą mu czcią i serdecznością rękę jej zwisającą z poręczy fotela nie budząc śpiącej.

— Gdzie są te czasy, kiedy pocałunek mój obudziłby ją, zelektryzował,wskrzesił zpewnością?! — pomyślał nagłą melancholją zdjęty.

Po chwili zająwszy miejsce w drugim równie wygodnym fotelu naprzeciw markizy Izabeli roześmiał się w duchu, wyobrażając sobie jak się zdziwi na jego widok ocknąwszy się ze snu.

Niebawem ożywczy chłód, ciemność i cisza w ustronnym tym saloniku, gdzie unosił się dyskretny zapach werweny zaczęły kołysać go do snu; w obawie jednak, że głośne jego chrapanie — wiedział bowiem o tym swoim defekcie — zbudzi markizę, postanowił walczyć z ogarniającą go sennością tonąc myślami w dalekiej swej przeszłości...

Oczyma duszy widział markizę Izabelę taką jaką ujrzał po raz pierwszy, promieniejącą urodą młodością nazajutrz po jej ślubie z markizem de Merilon.

Urocza ta hrabianka rodem z Tuluzy, inteligentna, wesoła, tryskająca dowcipem, o umyśle otwartym, szerokie obejmującym horyzonty wyróżniała się spośród starszych znacznie wiekiem poważnych i surowych matron ziemiaństwa okolicznego.

Nic więc dziwnego, że markiz Ryszard de Sanwensa poznawszy ją nie mógł odżałować, że nie miał węchu przyjaciela swego markiza Hektora de Morilon i nie znalazł pierwszy tego egzotycznego kwiatu.

Markiza Izabela oczarowaną była również młodym, wytwornym i rycerskim markizem Ryszardem de Sanwensa myśląc w duchu, że gdyby stanął w swoim czasie na drodze jej życia, jakże chętnie jego, nie markiza Hektora de Morilon wybrałaby na męża!

Widywali się często na balach publicznych i prywatnych, w teatrach i na koncertach w Paryżu. Za każdym razem oczy ich nie taiły radości ze spotkania, a niebawem ogarnęło ich tkliwe uczucie tak podobne do miłości, że ilekroć markiz de Sanwensa przebywał w zamku de Morilon niezłomną siłą woli jedynie hamował gorące pragnienie posiadania jej, podczas gdy Izabelę przebiegały dreszcze z roskoszą połączonej trwogi.

Lecz w owych rodach elity ziemiańskiej jeśli zamykało się oczy na przelotne miłostki z dziewczętami wiejskiemi nie mogło być mowy o romansie dwojga młodych ludzi ze swego środowiska.

To też markiza Izabela sercem całem lgnąc do rozkochanego w niej markiza Ryszarda, nie zapomniałaby się nigdy do tego stopnia, by ulec mu. W milczącem więc porozumieniu kochali się nie wyznając sobie miłości inaczej jak spojrzeniem tkliwem, rzewnym uśmiechem, westchnieniem głębokiem i długiemi żarliwemi pocałunkami składanemi przez Ryszarda na drobnej wypieszczonej wonnej nie cofającej się rączce Izabeli.

Z biegiem lat namiętna ich miłość przeistoczyła się w głęboką, wierną do grobowej deski przyjaźń.

Kiedy markiz Hektor de Morilon umarł nagle na serce a markiz Ryszard de Sanwensa owdował wkrótce potem, platoniczni kochankowie nie będąc już ludźmi pierwszej młodości umieli ustrzec się śmieszności zawarcia związku legalnego, a choćby nielegalnego nawet w późnym wieku.

Pozostali więc nadal parą serdecznych szczerze sobie oddanych przyjaciół.

Tak rozmyślał markiz Sanwensa, gdy nagle promień zachodzącego słońca filtrujący przez szczelinę w okiennicy padł na twarz śpiącej. Przyjaciel jej ujrzał ją nie taką jaką widział ją w świetlanych swych wspomnieniach przed chwilą: młodą, nieustraszoną Dianę w lesie, czarującą wysmukłą swą gibką kibicią tancerkę upojoną rytmem walca w jego objęciach, lecz starą kobietę o zwiędłej obrzękniętej ze snu twarzy z siwą głową przechylającą się z boku na bok.

Mleczno - białe jej włosy sztucznie utapirowane w misterne loki na czole, rozsypały się w nieładzie. Pomadka powlekająca pod pudrem skórę twarzy przypominającej zmiętą bibułę rozpuściła się od potu; nawpół uchylone zaś wargi drgały bulgocąc jak nakrywka od imbryka z wrzącą wodą.

Przykry i drażniący ten widok nie pobudził jednak markiza de Sanwensa do śmiechu. Przeciwnie! Serce ścisnęło mu się boleśnie. Pierwszy raz bowiem rzuciło mu się tak jaskrawo w oczy, że piękna, urocza, zachwycająca markiza Izabela, za którą szalał ongiś z miłości, jest dziś starą odpychającą niemal kobietą. Pierwszy raz również odczuł nagle brzemię własnej starości na swych barkach.

By oszczędzić przyjaciółce swojej upokorzenia, gdy ocknąwszy się zobaczy, że zastał ją w stanie zaniedbania sennego, wstawszy jak mógł najciszej z fotela, wyślizgnął się na palcach z pokoju.

— Następnym razem obiecywał sobie opuszczając zamek — dzwonić będę na alarm lub strzelać z pistoletu jeśli służby nie będzie dla zameldowania mnie.

Poczem odnalazłszy wierzchowca swego zaabsorbowanego objadaniem pędów orzechowych po raz pierwszy uczuł, wskakując na siodło, że ciężko mu było dosiąść konia.

Tłum. J. S.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50. zagranicą zł, 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł.. 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk i Wyd.: Nowy Czas. Katowice Redaktor nacz. i odpow. Józef Książek. P. K. O. Nr. 300. 277.